Redakcja: tel. 133.28, 102.28, administracja: tel. 182.48, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Prenumerata zagraniczna ...
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:

Rok XIV Nr. 67 — Łódź wtorek 8 marca 1938 r.

Potworny morderca sam wymierzył sobie sprawiedliwość.

Osaczony przez pościg pod Mińskiem Mazowieckim

ordynans Janowski popełnił samobójstwo

Wstrząsające szczegóły zbrodni w mieszkaniu generała Kozickiego w Skierniewicach

(Od specjalnego wysłannika „Echa")

SKIERNIEWICE, 8 marca. — Masowy mord, dokonany w Skierniewicach na osobach żony, córeczki, bony i służącej gen. bryg. Stanisława Kozickiego, jest dziś przedmiotem komentarzy i żywych rozmów niemal w całej Polsce.

W obecnej chwili trwają energiczne poszukiwania za sprawcą mordu, którym wedlug wszelkiego prawdopodobieństwa jest 21-letni Bronisław Janowski, ordynans gen. Kozickiego. W związku z rozmiarami krwawej masakry, dokonanej przy pomocy siekiery, udaliśmy się na miejsce do Skierniewic, celem zasięgnięcia nowych informacyj oraz celem odtworzenia czytelnikom szeregu okoliczności, towarzyszących zbrodni.

TELEFON NIE ODPOWIADAŁ...

Jeśli chodzi o osobę gen. Kozickiego, to trzeba przyznać, że niezmiernie ważną rolę w jego życiu odegrał ostatni jego pobyt w górach na nartach, czego wynikiem było złamanie ręki. Konieczność leczenia ręki w szpitalu warszawskim mogła w pewnej mierze ułatwić zbrodniarzowi przestępcze działanie w białej willi przy ul. Piłsudskiego 14.

Gen. Kozicki, jak się dowiadujemy, kilkakrotnie usiłował porozumieć się z mieszkaniem telefonicznie. Wszelkie jednak próby spełzły na niczym. Ta właśnie okoliczność sprawiła, że przyjazd generała Kozickiego uległ pewnemu przyśpieszeniu. Wyjechał z Warszawy tuż przed trzecią po południu mocno zaniepokojony. O 3.30 był już na ul. Piłsudskiego przed bramą żelazną domu w ogrodzie p. Mazarakowej, od której generałostwo odnajmowało parter.

NIEŁAD W MIESZKANIU.

Wchodzący do mieszkania generał i oficerowie stwierdzili, że w mieszkaniu panuje straszny nieład. Wszystkie szafy były pootwierane, szuflady biurek porozbijane. Kredens był również rozbity. Na ziemi leżały potłuczone naczynia, porozrzucane drobne przedmioty, bielizna, odzież. Już pobieżne oględziny wskazywały na to, że bestialski zbrodniarz działał w niezwykłym pośpiechu.

Drugim niezwykłej wagi spostrzeżeniem był fakt nieobecności ordynansa generała Bronisława Janowskiego. Co do jego osoby krążą w mieście, zwlaszcza wśród ludzi, którzy stykali się od czasu do czasu z Janowskim — najprzeróżniejsze mniej lub więcej prawdopodobne wersje i pogłoski. Po dokonaniu pewnej, krytycznej oceny szeregu informacji dziś możemy podać okoliczności, związane z bestialskim czynem mordercy.

NIEZNAJOMA TOWARZYSZKA.

Otóż faktem jest, że zbrodnia dokonana została przed godziną 9 rano w piątek, 4 marca. Około godziny 10-ej widziało Janowskiego kilka osób na dworcu. Był z dużą walizką oraz w towarzystwie pewnej nieznajomej, skromnie ubranej kobiety, zdradzającej zdenerwowanie.

W walizce mogły się znajdować zrabowane przedmioty i garderoba oraz biżuteria i gotówka generałostwa.

O 10-ej min. 24 Janowski wsiadł do pociągu, jadącego do Warszawy i tu ślady się urywają. Niewątpliwie najbliższe dni przyniosą dalsze szczegóły o zbrodniarzu. Pościg natrafia na duże trudności.

Janowski, jak mówią w Skierniewicach, cieszył się

dużym zaufaniem generała,

tak, że ostatnie wydarzenia uderzają jak obuchem w głowę generała.

WYGLĄD ZBRODNIARZA.

Zbrodniarz jest wzrostu 1.55 m, ciemnym blondynem o długich zaczesanych do góry włosach, pociągłej twarzy i pałąkowatych nogach. Ubrany był w długie buty błyszczące i ciemne spodnie sportowe, stanowiące własność gen. Kozickiego, ponadto w granatową, podniszczoną kurtkę i szary płaszcz.

ŻONA I PRZYJACIÓŁKA ORDYNANSA.

Dziś we wtorek miał być zwolniony z wojska. Wyklucza się możliwość, by dokonał strasznego czynu z zemsty. Szereg osób niepochlebnie się wyraża o Janowskim jako o mężu. Ma on w Łodzi żonę, w Skierniewicach zaś przyjaciółkę. W niedzielę aresztowano dozorcę willi oraz przyjaciółkę, zamieszkałą w Skierniewicach przy ul. Ogrodowej 24. Po stwierdzeniu i wyjaśnieniu szeregu momentów niezbędnych dla śledztwa, osoby te zostały zwolnione.

Tymczasem zrekonstruowano przebieg zbrodni, który przedstawia się następująco:

W piątek nad ranem, kiedy wszyscy twardo spali, ordynans wyszedł z kuchni, wszedł do korytarzyka i dostał się do małego pokoju, gdzie spała służąca Olczakówna. Uzbrojony w siekierę, zadał nią cios służącej. Prawdopodobnie cios ten nie był śmiertelny. Służąca zdołała jeszcze zwlec się z łóżka i schronić się w śpiżarni, gdzie padła pod dalszymi uderzeniami toporu. Niewątpliwie wołała o pomoc. Świadczy o tym układ ust, które zastygły w przedśmiertnym krzyku.

Wołania służącej widocznie zbudziły generałową. Opuściła ona swoje łóżko, na którym nie znać było śladów walki i zdołała przebiec około 10 metrów, dzielących ją od przedpokoju. Tam rozegrała się dramatyczna walka ze zbrodniarzem. Chwycił on generałową lewą ręką za prawą rękę po czym zadał jeden śmiertelny cios w głowę. Generałowa biegnąc na pomoc służącej owinęła się w kołdrę, którą znaleziono obok zwłok w ręku zaś trzymała ciężkie lusterko w metalowej oprawie.

Działo się to wszystko niemal błyskawicznie. Krzyki mordowanych kobiet obudziły bonę Piotrowską, która wyskoczyła z łóżka i uciekła do ostatniego pokoju. Tam dopadł ją zbrodniarz i potwornie zmasakrował. Pozostała tylko 5-letnia dziewczynka. Spała ona głębokim snem, nic nie podejrzewając, że za chwilę i ona padnie ofiarą bestialskiego mordercy.

DOM ZBRODNI

Na parterze mieszkanie generała Kozickiego.

W krótkim czasie morderca zbiegł.

Jak wspomnieliśmy, Janowskiego widziano na dworcu w ubraniu cywilnym. Zarządzono poszukiwania za jego mundurem, które uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem — mundur, obficie poplamiony krwią, znaleziono w zawiniątku

w mieszkaniu przyjaciółki

Janowskiego przy ul. Ogrodowej. W związku z tym faktem właśnie została ona zatrzymana przez władze. Nadmienić należy, że odgrywała ona w życiu Janowskiego dość znaczną rolę. Posiadała nieślubne dziecko, do którego Janowski się nie przyznawał, ostatnio żyła w skrajnej nędzy, co skłoniło Janowskiego do czynienia starań o jakieś zajęcie dla przyjaciółki. W rezultacie otrzymała pracę w kuchni miejscowego pułku.

Zbrodni nie dokonał w afekcie, bo takie przypuszczenie byłoby niezgodne z istniejącymi faktami.

OSTRZENIE SIEKIERY.

Zresztą dowodem niejako tego, że zbrodni dokonano z premedytacją, świadczą odkrywane w tej chwili szczegóły planu jej wykonania, m. i. ujawniona jest opinia jednego z mieszkańców ul. Piłsudskiego, który rzekomo widział Janowskiego ostrzącego siekierę w czwartek wieczorem.

Nikogo może to nie dziwiło, zwlaszcza, że Janowskiego często widziano jak rąbał drewna do kuchni.

W czasie pobytu na miejscu, w Siernicwicach, udaliśmy się do domu nr 14 przy ul. Piłsudskiego.

Przyszło nam to z trudem, bowiem stojące przed bramą wejściową posterunki z nasadzonymi bagnetami nie wpuszczają na teren willi nikogo, poza osobami urzędowymi. Ze względu jednak na dobro śledztwa nie możemy w tej chwili opisywać spostrzeżeń dokonanych wewnątrz domu.

U MATKI ZAMORDOWANEJ.

Odwiedziliśmy również matkę zamordowanej 18-letniej służącej Zofii Olczakówny, zamieszkałą przy ulicy Senatorskiej. Olczakówna zatrudniona była u gen. Kozickiego dopiero z dniem 1 marca. Przed tym była służącą u komendanta posterunku policji w Skierniewicach.

Ze łzami w oczach opowiada nam o zadowoleniu śp. Zofii z racji otrzymania nowego zajęcia u generałostwa, co rozumiała jako awans. Awans jednak był tak tragiczny.

Również przy ulicy Senatorskiej mieszkała nieszczęśliwa bona 5-letniej Lili — 17-letnia Piotrowska.

Wczoraj o godz. 5.30 po południu odbyła się przy udziale niezliczonych tłumów ludności eksportacja zwłok trzech ofiar zbrodni do kościoła garnizonowego w Skierniewicach. Na zwłokach służącej Olczakówny dokonana będzie sekcja.

Dziś o 10 rano odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym, po czym nastąpił pogrzeb na cmentarz w Skierniewicach.

SAMOBÓJSTWO ZBRODNIARZA.

WARSZAWA, 8. 3. — Urzędowo komunikują, że krwawy morderca żony i córeczki oraz 2-ch pracownic generała Kozickiego już nie żyje.

Ordynans Bronisław Janowski, którego ślady ucieczki wskazywały iż wyjechał w kierunku Warszawy, czuł że pierścień pościgu coraz bardziej wokoło niego się zacieśnia. To też zabawiwszy tylko chwilę w Warszawie Janowski wyjechał, kierując się w stronę Mińska Mazowieckiego.

W drodze został rozpoznany przez policję śledczą. Czując to na jednej ze stacyj wysiadł z pociągu i chciał zbiec, policja jednak poczęła go ścigać.

Morderca ukrył się i począł się ostrzeliwać. Po wymienieniu kilku strzałów, widząc, że nie zdoła umknąć, popełnił samobójstwo, sam sobie w ten sposób wymierzając sprawiedliwość.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Z Warszawy zjechali na miejsce niezwłocznie przedstawiciele władz policyjnych i żandarmerii oraz przedstawiciele prokuratury.

Stawiacz min O.R.P. „Gryf" w Gdyni

Jedna z największych jednostek polskiej Marynarki Wojennej, stawiacz min. O.R.P. „Gryf", wybudowany w stoczni francuskiej Le Havre, w chwili wejścia do portu na Oksywiu.

RZADKI JUBILEUSZ zasłużonej artystki.

Na zdjęciu — zasłużona i ceniona artystka Teatru Kameralnego w Łodzi p. Maria Dąbrowska, w dniu dzisiejszym obchodzić będzie 55-lecie swej pracy artystycznej, w jubileuszowym przedstawieniu „Spadkobierca" Grzymały Siedleckiego. Z okazji niezwykłej uroczystości Czcigodnej Jubilatce redakcja „Echa" składa najserdeczniejsze życzenia.

Dolar 5.24½

Bank Polski notował dolary po 5.24 i pól, funty szterlingi 26.34, franki szwajcarskie 121.85, franki francuskie 16.94, liry włoskie 21.10.

Polska misja handlowa w Hiszpanii powstańczej.

SALAMANKA, 8. 3. — Komunikat wojenny armii powstańczej podaje, że wczoraj w walce powietrznej zestrzelony został myśliwski samolot rządowy „Curtis".

Na frontach poza tym nic nowego.

ZŁAGODZONE WYROKI.

BURGOS, 8. 3. — Gen. Franco złagodził wyroki, skazujące na karę śmierci 50 dowódców wojsk rządowych wziętych do niewoli z bronią w ręku w Asturii.

MISJA EKONOMICZNA.

BURGOS, 8. 3. — Przybyła tutaj specjalna misja ekonomiczna z Polski, aby zbadać możliwości stosunków handlowych między Hiszpanią narodową a Polską.

Misji tej przewodniczy b. minister przemysłu i handlu Marian Szydłowski. Misja zwiedzi Burgos, Salamankę i inne miasta.

Prasa Hiszpanii narodowej wyraża zadowolenie z przyjazdu misji i zaznacza, że jest ona znakiem bliskich i przyjaznych stosunków, jakie nastaną w niedługim czasie między Polską a Hiszpanią narodową.

Dwa zwycięstwa Taluna. Sala była wyprzedana

NOWY JORK, 8.3. — Pierwszy występ „olbrzyma wileńskiego" Taluna w Nowym Jorku zakończył się dużym sukcesem. Położył on dwukrotnie znanego zapaśnika kalifornijskiego Monahanawagi, ważącego 243 funty, za pierwszym razem w czasie 6 minut 51 sek, zaś za drugim — w 2 min. 33 sek.

Sala w której odbył się mecz wyprzedana była do ostatniego miejsca. Tysiące osób odeszło od kasy.

Prasa nowojorska przyjęła Taluna bardzo pochlebnie.

Flirt z piękną dziewczyną
PRZYCZYNĄ ŚMIERTELNEGO POBICIA.

WIELUŃ, 8. 3. — Wieś Mielcuchy, powiatu wieluńskiego, była widownią bestialskiej zbrodni, której ofiarą padł mieszkaniec tejże wsi 21-letni Leon Bolek.

Jeszcze od czasu zabaw karnawałowych pomiędzy kilku młodzieńcami wsi Mielcuchy wywiązała się rywalizacja o względy jednej z nadobnych mieszkanek na tle czego dochodziło do częstych sporów i bójek.

W ubiegłą niedzielę 21-letni Leon Bolek, cieszący się u dziewczyny większymi względami niż inni, wracając późnym wieczorem do domu, napadnięty został przez dwóch rywali i pobity do utraty przytomności.

Wiadomem jest ogólnie, że chłop jak bije to bije..., to też napadnięty B., któremu rozpłatano brzuch nożem, przewieziony do szpitala w Wieluniu, zmarł.

Zawiadomiona o bestialskiej zbrodni policja, ujęła sprawców zabójstwa, którymi okazali się: Franciszek Bolek (kuzyn zabitego) i Józef Jeziorny.

Jest to już nie pierwszy wypadek śmiertelnej ofiary osobistych porachunków na naszych wioskach, które w ostatnich czasach obfitują w tego rodzaju „wyczyny" młodzieży wiejskiej.

Żydzi amerykańscy i angielscy
powinni organizować emigrację żydowską —
żądał senator Petrażycki na wczorajszym posiedzeniu Senatu

WARSZAWA, 8.3. — Wczoraj w Senacie rozpoczęła się generalna dyskusj nad budżetem na rok 1938/39. Wobec choroby referenta generalnego sen. Rostworowskiego, przedstawił budżet sen. Jędrzejewicz, prezes senackiej komisji budżetowej, prosząc senat o przyjęcie projektu ustawy skarbowej wraz z budżetem w brzmieniu uchwalonym przez Sejm, z drobnymi zmianami przeprowadzonymi przez komisję budżetową Senatu.

W dyskusji, która przeciągnęła się do późnego wieczoru i będzie jeszcze kontynuowana dziś rano, pierwszy zabrał głos przewodniczący koła parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego sen. płk. Dąbkowski i po odczytaniu deklaracji (której treść podajemy na str. 7) w imieniu OZN zapowiedział głosowanie za budżetem.

Następnie przemawiał senator Śliwiński, który m. in. oświadczył:

Polska żyje w atmosferze niepewności, w nastroju ciągłego oczekiwania. Życie polityczne Polski dzisiejszej jest życiem w poczekalni.

Sen. Malski, jeden z przywódców grupy tzw. „naprawiaczy", zarzuca rządowi brak programu, jako objaw dodatni wysuwa sen. Malski zaniechanie żądań zmiany konstytucji, a wysunięcie natomiast żądania ordynacji wyborczej.

W zakończeniu sen. Malski omawia pokrótce znane zajścia w Wilnie, które wynikły na skutek znieważenia przez grupę oficerów dwóch redaktorów „Dziennika Wileńskiego", który zamieścił artykuł, zawierający obelgę pod adresem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Sen. Malski uważa, iż jako legionista i żołnierz Komendanta musi stwierdzić, że honor żołnierza nakazuje reagować bez względu na to, kto, gdzie i jak uwłacza imieniu Komendanta.

Po przemówieniu sen. dr Michałowicza, który żądał zmiany ordynacji wyborczej zabrał głos sen. Biniński z Poznania, który uważa, że załatwienie sprawy ZNP poderwało zaufanie społeczeństwa do ministerstwa oświaty.

Sen. Hassbach (Niemiec) zapowiedział głosowanie za budżetem, sen. prof. Schorr (koło żydowskie) będzie głosował przeciwko budżetowi.

Senator Dzieduszycki domagał się amnestii dla emigrantów i wolności prasy. Senator Petrażycki poruszył kwestię żydowską, zwracając się do żydów amerykańskich i angielskich, ażeby zaprzestali przysyłania pieniędzy na pomoc dla żydów polskich, gdyż jest to wydatek niecelowy. Sprawa żydowska w Polsce jest przegrana — mówi senator Petrażycki — pieniądze z zagranicy mogą się tylko przyczynić do dalszego zaostrzenia sytuacji, lepiej je przeznaczyć na organizację emigracji żydowskiej.

Sen. Petrażycki kończy swe przemówienie zapewnieniem, iż nie żywi nienawiści do żydów, pragnie, ażeby konieczność dziejowa — jaką jest unarodowienie handlu — dokonała się możliwie bezboleśnie i ażeby społeczeństwo żydowskie spólnie z reprezentacją społeczeństwa „zasiadło do spólnego stołu i spokojnie ten problem umówiło.

INTERPELACJA W SPRAWIE ZAJŚĆ WILEŃSKICH.

Marszałek Prystor przyjął w końcu posiedzenia interpelację sen. Adolfa Bnińskiego do premiera sen. Sławoj-Składkowskiego w sprawie znanych wydarzeń wileńskich.

Sen. Bniński w interpelacji swojej przypomina, iż w „Dzienniku Wileńskim" ukazał się artykuł dr Cywińskiego uwłaczający pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i obrażający uczucia Narodu Polskiego.

Artykuł ten nie został skonfiskowany i nie spowodował żadnej reakcji prawnej w ciągu 2 tygodni. Dopiero w dniu 14 lutego prowokacyjny artykuł dr Cywińskiego spowodował, iż grupa około 40 ficerów przybyła kilkoma samochodami i motocyklami do redakcji „Dziennika Wileńskiego", gdzie pobiła wydawcę Aleksandra Zwierzyńskiego, redaktorów Fedorowicza i Żarnowskiego oraz dwóch gońców redakcyjnych, a inna grupa oficerów równocześnie pobiła dr Cywińskiego w jego mieszkaniu prywatnym.

Sen. Bniński zapytuje w swojej interpelacji, co rząd zamierza uczynić, ażeby wykluczyć na przyszłość uwłaczanie pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, czy urzędnicy administracyjni, którzy dopuścili do ukazania się artykułu dr Cywińskiego zostali pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej?

Debata szczegółowa nad budżetem poszczególnych ministerstw rozpocznie się jutro.

15-godzinna konferencja
w sprawie likwidacji zatargu u „Gentlemana"

ŁÓDŹ, dn. 8 marca. — Wczoraj odbyła się w XII Obwodzie Okręgowej Inspekcji Pracy pod przewodnictwem inspektora inż. Kakowskiego dwustronna konferencja pomiędzy przedstawicielami firmy „Gentleman" i robotnikami. Konferencja trwała rekordową liczbę 15 godzin i doprowadziła ostatecznie do opracowania cennika stawek robotniczych.

Nie została jednak jeszcze ustalona sprawa wyznaczenia przez firmę takiego terminu, w którym mogliby zostać zatrudnieni wszyscy robotnicy. Firma bowiem nie posiada w chwili obecnej poważniejszych zamówień i, jak twierdza jej przedstawiciele, nie może sobie obecnie pozwolić na pełną produkcję.

Ostateczny termin przyjęcia wszystkich robotników zostanie ustalony albo na dzisiejszej dalszej konferencji, albo też w czasie najbliższym.

Dziś odbywa się konferencja, na którą przybyli przedstawiciele firmy i związków robotniczych. Na rezultat tej konferencji oczekują robotnicy, którzy nadal okupują mury fabryki.

BEZ ZMIAN.

W fabryce Haeblera sytuacja dotychczasowa nie uległa zmianie. Strajk okupacyjny trwa dalej, przy czym robotnicy oczekują kroków ze strony władz administracyjnych. Strajk trwa już 7-my tydzień.

USILNE STARANIA INSPEKCJI PRACY.

Okręgowa Inspekcja Pracy wyznaczyła na najbliższy piątek dnia 11 bm. konferencję w związku z zatargiem w przemyśle t. zw. maszyn okrągłych. Jak wiadomo, zatarg w tej gałęzi przemysłu włókienniczego zaistniał równolegle z zatargiem w całym przemyśle kotonowym.

Równocześnie Inspekcja czyni usilne starania o doprowadzenie do skutku pierwszej konferencji w przemyśle kotonowym. Jest nadzieja, że konferencja porozumiewawcza dojdzie do skutku w przyszłym tygodniu.

DZIŚ DECYZJA
w sprawie strajku demonstracyjnego.

ŁÓDŹ, dn. 8 marca. — Dziś odbędzie się konferencja międzyzwiązkowa wszystkich organizacyj robotniczych przemysłu włókienniczego, na której ma zapaść ostateczna decyzja co do ewentualnego podjęcia w piątek dnia 11 b.m. dwugodzinnego strajku demonstracyjnego we wszystkich fabrykach włókienniczych w godzinach 10—12.

Strajk ma być protestem przeciwko represjom, stosowanym przez przemysłowców w stosunku do robotników, w formie wydalania delegatów fabrycznych i nieprzyjmowaniu ich z powrotem do pracy, oraz niehonorowania w wielu wypadkach stawek zarobkowych ustalonych przez Komisję rozjemczą w r. 1937.

Decyzja komisji międzyzwiązkowej zapadnie prawdopodobnie dziś w późnych godzinach wieczornych.

SPOKOJNY PRZEBIEG STRAJKU.

ŁÓDŹ, dn. 8 marca. — Dzisiaj przystąpili do strajku robotnicy i czeladnicy szewscy w Łodzi i okręgu łódzkim. Strajkują częściowo czeladnicy zarówno w warsztatach, jak i chałupnicy wykonujący roboty ręczne.

Strajk ma przebieg spokojny. Nie objął on jeszcze wszystkich szewców ręcznych. Strajkujący żądają podwyżki płac o 20% i wyrównania stawek płac za roboty specjalne.

—oOo—

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Mussolini wydał obiad galowy na cześć ministra Becka w pałacu Weneckim w Rzymie.

(—) Premier W. Brytanii Chamberlain wygłosił wczoraj w Izbie Gmin przemówienie w którym zaznaczył, że Wielka Brytania dążyć będzie do stworzenia nowej Ligi Narodów w skali ogólnoświatowej. Tempo zbrojeń będzie zwiększone, o ile nie uda się zapewnić trwałego pokoju.

(—) Wczoraj w procesie moskiewskim składał zeznania Bucharin, który przyznał, że zamierzano siłą usunąć rząd sowiecki, ale bez rozlewu krwi. Bucharin wypowiedział przekonanie, że już długo żyć nie będzie.

(—) Wczoraj odbył się w Warszawie wiec, poświęcony walce z komunizmem. Po wiecu grupki demonstrantów wybiły szereg szyb w sklepach żydowskich. Policja przywróciła porządek.

(—) Wczoraj rozpoczęła się w łódzkim sądzie okręgowym rozprawa przeciwko 9 komunistom, którzy założyli drukarnię ulotek przy ulicy Obywatelskiej 16. Na czele organizacji stał Zygmunt Gordon. Wyrok zapadnie dziś.

(—) W czwartek o godz. 19-ej w sali obrad rady miejskiej odbędzie się 11 posiedzenie rady przybocznej.

Na porządku dziennym między innymi rozpatrywanie budżetu zarządu miejskiego na rok administracyjny 1938-39. Referat wygłosił generalny sprawozdawca komisji budżetowo - finansowej adw. Stanisław Pawłowski. Kolejno nastąpi debata generalna, wyjaśnienie prezydenta miasta oraz szczegółowe czytanie budżetu działami.

Zdradliwy rewolwer.
Ciężki postrzał

WIELUŃ, 8. 8. — We wsi Żytniów, gminy Rudniki, w powiecie wieluńskim, 23-letni rolnik Piotr Skibiński, manipulując w swym mieszkaniu rewolwerem, spowodował wystrzał. Kula przebiła Skibińskiemu rękę na wylot i ugodziła znajdującego się w tej samej izbie Franciszka Zająca, mieszkańca wsi Żytniów, który przyszedł do Skibińskiego w odwiedziny.

Postrzał okazał się bardzo ciężki. Zająca w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala w Wieluniu.

Przeciwko Skibińskiemu wdrożono dochodzenie policyjne, za spowodowanie tragicznego wypadku.

Bolesny karambol rowerzystów.
JEDEN WALCZY ZE ŚMIERCIĄ.

Z Katowic donoszą:

W godzinach wieczornych na ul. 3-go Maja w Nowej Wsi wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie rowerzysta Ignacy Szadura z Kłodnicy (powiat katowicki) zderzył się z drugim rowerzystą, którego nazwiska dotychczas nie ustalono.

Skutki zderzenia były fatalne, bowiem Szadura, upadając z roweru, uderzył głową tak silnie o bruk, że stracił przytomność. Nieszczęśliwego przewieziono karetką pogotowia do Szpitala Hutniczego w Nowej Wsi, gdzie walczy ze śmiercią.

Policja poszukuje drugiego rowerzystę który, jadąc z nadmierną szybkością, spowodował wypadek, a następnie, nie troszcząc się o ciężko ranną ofiarę wypadku, odjechał w niewiadomym kierunku.

Upadek z wozu.
Kronika Pogotowia Ratunkowego

ŁÓDŹ, dnia 8 marca. — Na ulicy Kilińskiego, obok domu nr 67 spadł z wozu 20-letni woźnica Władysław Błaszczyk, zamieszkały, przy ulicy Hrabiowskiej 8.

Nieostrożny woźnica dostał się pod koła wozu, sprzyjało mu jednak szczęście, gdyż uległ jedynie zdarciu naskórka na twarzy i powierzchownym obrażeniom ręki i nogi.

Pierwszej pomocy udzielił Błaszczykowi lekarz pogotowia PCK i przewiózł go do domu na dalszą kurację.

„Nieboszczyk" po trzech dniach
wstał z katafalku.

Z Sambora donoszą:

Niezwykła historia letargu wydarzyła się we wsi Słoboda Dolna, wywołując ogromne poruszenie na Podkarpaciu Samborskiem.

Chory od dłuższego czasu 24-letni Józef Kozłowski stracił nagle na okres kilku dni przytomność, a następnie zapadł w stan, który miejscowy oglądacz zwłok określił jako zgon. Zrozpaczeni rodzice rozpoczęli już przygotowania do pogrzebu, a rzekomego nieboszczyka ułożono w trumnie. Przeleżał w niej bez znaku życia przez trzy dni na katafalku.

Na kilka godzin przed pogrzebem nastąpiło jednak obudzenie z letargu. „Nieboszczyk" powstał, przeszedł przez pokój i skierował się do łóżka.

Wśród obecnych powstała niesłychana panika, która przeniosła się na całą wieś. Trzeba było długich perswazyj kilku inteligentniejszych osób które wytłumaczyły co to jest letarg i w ten sposób dopiero doprowadziły do uspokojenia.

ŻYCIE PABIANIC.

OTWARCIE WYSTAWY MISYJNEJ.
Wizyta Pasterza Diecezji Łódzkiej.

W myśl zapowiedzi w dniu onegdajszym odbyło się uroczyste otwarcie Wystawy Misyjnej w Domu Katolickim przy parafii N. M. Panny w Pabianicach przy ul. Żeromskiego. Na otwarcie przyjechał z Łodzi ordynariusz diecezji łódzkiej ks. biskup Jasiński, którego u progu świątyni nowomiejskiej powitały miejscowe władze kościelne oraz delegacje ze sztandarami różnych stowarzyszeń i związków katolickich. Podczas powitania dostojnika kościelnego okolicznościowe pienia chóralne wykonał chór Katolickiego Stowarzyszenia Męskiego pod dyrekcją organisty p. Kacprzaka.

Po uroczystościach powitalnych nastąpiło otwarcie Wystawy Misyjnej.

Wszystkie eksponaty, a jest ich spora ilość, sprowadzone zostały z muzeum Księży Misjonarzy w Krakowie. Nadmienia się, że Wystawa otwarta jest codziennie w godzinach od 8 rano do godziny 8 wieczorem i dostępna jest dla wszystkich.

WIEC ANTYKOMUNISTYCZNY.

Staraniem Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego „Praca" w Pabianicach odbył się onegdaj wielki wiec antykomunistyczny, który zgromadził wielką ilość słuchaczy. Zebrani na zakończenie uchwalili specjalną rezolucję, która przedłożona zostanie władzom państwowym.

NABOŻEŃSTWO ZA SPOKÓJ DUSZY Ś.P. KS. STREICHA.

Staraniem Str. Nar. w Pabianicach w piątek dnia 11 bm. o godz. 9 rano w kościele św. Mateusza na Starym Mieście odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę zamordowanego w bestialski sposób księdza ś.p. Streicha.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe ul. Gdańska — „Szarża lekkiej brygady". Nowości — „Tajemnica starego zamku".

ŻYCIE ZGIERZA

ZDROWA INICJATYWA KUPCÓW.
Nowa placówka chrześcijańska.

Ostatnio w Zgierzu daje się zauważyć znaczne ożywienie w handlu chrześcijańskim. Twierdzenie, że Polacy nie umieją myśleć po kupiecku i handlować, powtarzane tylekrotnie, wobec tego stanu rzeczy, jaki zaistniał w naszym mieście, okazało się z gruntu fałszywe. Polacy trudniący się już handlem zorganizowali się mocno w miejscowym Stowarzyszeniu Kupców i Rzemieślników Chrześcijan. i miejscowemu życiu gospodarczemu nadają obecnie ton. Dzięki inicjatywie i wskazówkom stowarzyszenia powstało szereg nowych placówek handlowych oraz instytucji czynnie z nim pracujących, jak kasa bezprocentowa przy stowarzyszeniu. Ono też ułatwia zdobywanie swym członkom taniego kredytu. Działalność jego staje się coraz wydatniejsza i przynosi realne owoce. Oto dzięki inicjatywie Stowarzyszenia powstała ostatnio spółka chrześcijańska dla wyrobu materiałów włókienniczych. Skupiła ona kilku właścicieli drobnych tkalni zarobkowych, którzy wspólnym kapitałem zakupują surowce i sami je przetwarzają. Otworzyła ona też sobie własny skład hurtowy i detaliczny przy ulicy Piłsudskiego 6, a ponadto z własnych materiałów szyje ubrania męskie, palta damskie i konfekcję dziecinną.

Jest to pierwszy owoc naszej myśli gospodarczej.

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE.

Związek Podoficerów Rezerwy w Zgierzu znany jest miejscowemu społeczeństwu ze swej ożywionej działalności. Dowodem jego żywotności jest kurs przygotowawczy do egzaminu, z zakresu publicznej szkoły powszechnej III stopnia, uruchomiony z inicjatywy kierownika J. Hierowskiego.

Na kurs ten uczęszcza 11 podoficerów rezerwy — członków Koła, 4 podoficerów służby czynnej miejscowego garnizonu, 2 pocztowców i 1 funkcjonariusz P. P. — razem 18 osób.

Lekcje odbywają się w lokalu szkoły powszechnej nr 1 w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty każdego tygodnia od godz. 18-ej do 21-ej.

Wykłady prowadzą kier. J. Hierowski, W. Hierowska, St. Hierowski, F. Adamczyk i Z. Sypniewski.

Kurs jest całkowicie bezpłatny, świadczenie zaś rzeczowe ponosi Zarząd Miejski.

PRZEDWIOŚNIE.
Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, dnia 8 marca. — Dziś o godz. 9-ej temperatura w śródmieściu wynosiła plus pół stopnia. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła 1 stopień poniżej zera. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 756 milimetrów, w związku z czym nastąpi wypogodzenie.

Słabe wiatry południowo-zachodnie.

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej II emisji

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia 3-proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej 2 emisji padły następujące premie:

(Pierwsza liczba oznacza numer serii, druga — numer obligacji).

Po z. 500: 22—49 111—42 243—35 244—49
449—49 602—49 819—49 831—19 884—39 889—35
911—19 966—19 1155—35 1186—19 1186—42
1207—6 1325—49 1498—39 1545—6 1556—19
1604—19 1625—6 1682—42 1738—49 2067—19
2141—19 2318—42 2423—19 2423—39 2564—6
2626—42 2638—35 2731—19 2960—39 3028—35
3033—42 3115—42 3143—6 3171—6 3272—6
3559—6 3614—19 3702—19 3738—35 4012—19
4170—19 4227—49 4365—19 4315—39 4426—19
4479—19 4574—19 4663—49 4768—39 4927—35
5010—6 5216—19 5219—49 5246—35 5444—42
5692—35 5793—39 5897—19 6052—49 6349—19
6518—39 6586—6 6378—35 6890—39 6928—49
6955—6 7114—42 7212—19 7228—19 7321—49
7330—42 7341—42 7458—39 7470—35 7792—42
7948—42 7951—42 7953—6 8145—49 8222—35
8288—6 8504—6 8683—39 8797—6 8850—35
9169—6 9162—42 9309—6 9360—39 9382—35
9413—39 9486—6 9524—39 9543—42 9583—49
9616—42 9667—42 9675—39 9684—42 9689—49
9724—49 9729—49 9994—35 10047—19 10336—42
10371—39 10664—19 10669—35 10682—35 10784—39
10799—42 11058—39 11085—19 11109—39 11183—49
11196—39 11203—43 11216—19 11270—6 11470—49
11478—6 11527—35 11551—49 11736—19 11745—6
11851—35 11864—35 12170—6 12209—39 12304—34
12406—49 12527—49 12911—6 13260—35 13264—42
13500—35 13503—5 13702—39 13801—6 13946—6
13973—39 14027—35 14197—49 14276—49 14344—39
14452—49 14498—35 14575—35 14647—42 14641—49
14669—19 14872—6 14885—19 14951—49 14938—35
15040—39 15052—49 15163—6 15381—6 16130—42
16233—42 16627—39 16859—6 16932—19 16948—39
16992—49 17265—35 17367—35
17500—49 17820—42 17849—42 17882—
19 17883—39 18015—49 18142—6 18229—
6 18494—6 18632—39 18874—19 18945—
35 19329—35 19331—42 19837—19 19906—
42 19958—39 20086—49 20335—35 20433—
6 20598—42 20647—42 20739—19 20739—
39 20994—35 21022—39 21088—35 21176—
39 21351—49 21442—35 21717—42 21930—
35 22153—49 22186—42 22415—6 22416—
42 22511—39.

Po zł. 300: 29—21 270—47 523—47 569
—21 598—21 619—12 649—47 1198—47
1274—47 1481—21 1494—21 1585—47 1605
—47 1732—21 1738—47 1857—47 1873—
47 1915—47 2034—21 2320—21 2462—21
2683—21 2684—21 2693—21 2919—21 2931
—21 2944—21 2986—21 3372—21 3476—
21 3699—21 3780—47 3902—47 4052—21
4110—47 4227—21 4416—47 4483—21 4714
—47 5133—21 5261—21 5422—21 5687—
47 6053—47.
6180—47 6456—21 6603—47 6747—21 6797—21
7070—21 7286—47 7318—21 7491—47 7532—47
7542—47 7552—21 7596—21 7612—47 7774—47
8032—21 8059—21 8154—47 8457—21 8603—47
8773—47 8896—47 9022—47 9048—21 9102—21
9369—47 9389—21 9395—21 9605—47 9658—21
9729—21 10120—47 10158—21 10317—47 10464
—21 10508—21 10842—47 10894—47 11092—47
11246—47 11299—21 11517—47 11528—21
11556—21 11559—21 11587—47 11951—21
11973—47 12019—21 12186—47 12224—47
12706—21 12822—47 12910—47 13265—47
13389—47 13680—47 13703—47 13928—21
14048—47 14094—21 14184—21 14705—21
15101—21 15104—21 15354—21 15448—47
15669—47 15899—21 16070—47 16302—47
16369—21 16378—47 16644—47 17023—47
17059—47 17068—47 17584—47 17884—47
18441—47 18610—47 18641—21 18897—21
18978—21 18989—21 19305—47 19352—47
19649—21 20429—21 20557—21 20673—47
20805—21 21072—21 21137—47 21351—47
21617—47 22054—47 22084—47 22250—47
22375—21 22889—21 22938—21.

Podane wczoraj losowanie odnosi się do II-ej emisji.

Wstrząsające samobójstwo studenta uniwersytetu

WARSZAWA, 8.3. — Wieczorem koło ul. Cieszkowskiego rzucił się pod koła pociągu osobowego student prawa uniwersytetu poznańskiego, 25-letni Zdzisław Ciołczyk, pochodzący z Dąbrowy. Ciało nieszczęsnego studenta zostało przepołowione.

Jak stwierdzono, Ciołczyk był ostatnio w swym mieszkaniu do godz. 5 rano, po czym opuścił je, udając się w nieokreślonym kierunku. W czasie sprzątania pokoju znaleziono na stole list pożegnalny do matki, dziadka i siostry, w których Ciołczyk pisał, że „nie mogąc zrealizować swoich dążeń, odbiera sobie życie".

Ponadto w szafie znaleziono miednicę z krwią, co świadczyło, że zanim Ciołczyk rzucił się pod pociąg, usiłował pozbawić się życia przez przecięcie żył u ręki.



SPORT.

RYZYKOWNA PRÓBA.

Przed meczem piłkarzy polskich w Zurychu.

Druga wiosenna, ściślej nawet mówiąc — zimowa wyprawa naszych piłkarzy zagranicę nie wróży im wcale sukcesów. Tym razem reprezentacyjni piłkarze polscy walczyć będą w Zurychu ze Szwajcarią, w najbliższą niedzielę, dnia 13 bm.

W obliczu ciężkiego meczu urządzono w Chorzowie i Katowicach treningowe zawody dwu teamów, złożonych z najlepszych zawodników. W zawodach tych wszyscy przewidziani do reprezentacji piłkarze wykazali b. słabą formę przede wszystkim jeśli chodzi o kondycję. Ta właśnie kondycja była też bezpośrednią przyczyną porażek, odniesionych w ub. miesiącu we Francji, porażek b. dotkliwych, niemal kompromitujących.

Obawiamy się, że w Zurychu powtórzy się historia sprzed paru tygodni. Szwajcaria ma doskonałą drużynę. W lutym Szwajcarzy zremisowali z Niemcami w Kolonii, przed tym wygrali z Austrią, zremisowali z Włochami, przegrali 1:2 z Francuzami. Obrona szwajcarska: Minelli — Lehman w oczach znawców footballu uchodzi za najlepszą w całej Europie. W ogóle o naszym niedzielnym przeciwniku można pisać w samych superlatywach. Trzeba dodać, co jest sprawą pierwszej wagi, że Szwajcarzy są w pełni sezonu, a co za tym idzie — kondycji fizycznej.

W tych warunkach niedzielna wyprawa wydaje nam się b. ryzykowna. Nie chcemy umniejszać umiejętności naszych reprezentantów, jednak obecnie nie stoją oni na poziomie godnym reprezentowania Polski. Po zimowej przerwie trudno wymagać nabycia dobrej formy w paru zaledwie meczach.

Dziwi nas stanowisko sfer kierowniczych, które zgodziły się na tak ciężkie zawody w połowie marca, i to w dodatku na boisku obcym. Mecz ze Szwajcarią ma dla nas b. wielkie znaczenie choćby dla tego, że jest pierwszym spotkaniem naszych piłkarzy ze Szwajcarami.

Rozumiemy, że zawody te mają Polskę przygotować do rewanżowego meczu z Jugosławią, naszym jednak zdaniem oficjalnego międzypaństwowego meczu Polska Szwajcaria nie można uważać za trening. Aby przygotować piłkarzy do rewanżu z Jugosławią można przecież sprowadzić Węgrów czy Austriaków i wypróbować np. 20 piłkarzy, co jest niemożliwe w zawodach międzypaństwowych.

Poziom Szwajcarów jest zbyt wysoki, by lekko ich traktować. Obawiamy się porażki.

Bylibyśmy niezmiernie zadowoleni, gdyby te pesymistyczne przewidywania nie sprawdziły się.

TEGOROCZNE MISTRZOSTWA.

Międzynarodowa federacja kobieca zostala w tych dniach definitywnie rozwiązana. Tegoroczne mistrzostwa Europy pań, które się odbędą w Wiedniu zostaną już zorganizowane przez męską federację lekkoatletyczną.

Anglia, Francja, Belgia, Jugosławia i Kanada, które posiadają oddzielne państwowe związki lekkoatletyczne pań, będą musiały skierować swoje zgłoszenia za pośrednictwem męskich federacyj tych krajów.

Gdy zwyciężymy Jugosławię zagramy z Brazylią.

W sali konferencyjnej francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu odbyło się uroczyste losowanie piłkarskich mistrzostw świata. Losowanie odbyło się pod przewodnictwem prezydenta międzynarodowej Federacji Piłkarskiej p. Rimeta w obecności francuskiego podsekretarza stanu dla spraw wychowania fizycznego oraz przedstawicieli wszystkich zainteresowanych państw. Losowanie dało następujące wyniki:

a) Niemcy walczą ze zwycięzcą meczu Szwajcaria — Portugalia w Strasburgu b) Austria spotka się ze Szwecją w Lyonie, c) Zwycięzca meczu Węgry — Grecja walczy ze zwycięzcą meczu Ameryka — Indie Holenderskie w Reims, d) Francja ze zwycięzcą meczu Belgia — Luksemburg w aPryżu, e) Zwycięzca meczu Argentyna — Środkowa Ameryka z Rumunią w Pary żu, f) Zwycięzca meczu Czechosłowacja — Bułgaria ze zwycięzcą meczu Holandia — Luksemburg w Havrze, g) Zwycięzca meczu Polska — Jugosławia walczy z Brazylią w Tuluzie, h) Włochy spotkają się z Norwegią w Antibes.

Wszystkie mecze mają się odbyć 5 czerwca, jedynie mecz Argentyny z Rumunią wyznaczony został na 4 czerwca.

Finały mistrzostw bokserskich w Łodzi odbędą się w niedzielę.

Indywidualne mistrzostwa bokserskie okręgu łódzkiego odbędą się w dniach 10, 11 i 13 bm w sali Geyera. Pierwszego dnia mistrzostw w czwartek 10 bm o godzinie 17,30 rozpocznie się ważenie i badanie lekarskie zawodników, następnie odbędzie się losowanie a o godzinie 20-ej rozpoczną się walki. W piątek 11 bm odbędą się od godz. 20-ej dalsze walki ćwierćfinałowe oraz półfinały Finały mistrzostw odbędą się w niedzielę o godz. 11-ej

Mistrzostwa bokserskie wzbudzają wielkie zainteresowanie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości że właśnie w tegorocznych mistrzostwach do głosu wreszcie dojdą młodzi zawodnicy.

Boks łódzki przeżywał dłuższy kryzys ze względu na brak wybitnych jednostek (poza paru świetnymi bokserami) o poziomie klasy reprezentacyjnej. Coraz częściej jednak w drużynie reprezentacyjnej Łodzi startują bokserzy młodsi coraz częściej też właśnie ci młodzi w zawodach — międzyklubowych robią miłe niespodzianki..

Lista zgłoszeń (jeszcze tymczasem nie kompletna) obejmuje kilkadziesiąt nazwisk Najliczniej zgłosili się zawodnicy IKP, bo w liczbie 15, „Moralny" mistrz Łodzi przystępuje bardzo gorliwie do odzyskania swej pozycji w boksie łódzkim, którą utracił w mistrzostwach drużynowych. Startować więc mają między innymi Szwed, Popielaty, Spodenkiewicz, Leszczyński, Bartniak, Taborek, Pietrzak i kilku młodych. Geyer zgłosił 12 zawodników z Pisarskim, Ostrowskim, Augustowiczem, Wojciechowskim na czele. Wima zgłosiła 6 boksców z Kłodasem, Kosińskim i Olejnikiem na czele.

KP Zjednoczone wystawia również 6 pięściarzy — Adamiaka, Michalaków I i II, Szczapińskiego, Kijewskiego i Bystrego Krusche - Ender 8 obsadzając wszystkie wagi. Walczą między innymi Jarmakowski Rychter, Osieja, Kubiak i Kraszewski.

TUR-łódzki zgłosił 3 pięściarzy. Oczekiwane są zgłoszenia z Tomaszowa i Kalisza. Hakoach zgłosił tylko Białystoka i Zylberberga.

Przygotowania ŁOZB do zawodów są w pełnym toku.

Dwaj polscy piłkarze w reprezentacji armii francuskiej

W reprezentacji armii francuskiej, która rozegrała ostatnio mecz z reprezentacją armii angielskiej znalazło się 2 Polaków: środkowy pomocnik Snella i napastnik Stanis (Stanisław Dembicki). Snella grał wraz z Dembickim przed trzema laty w reprezentacji polskiej emigracji. Po raz osta tni wystąpili oni przeciw Warszawiance, po czym zostali zaangażowani przez francuskie kluby zawodowe, w których grają do obecnej chwili.

Warto zaznaczyć, że Snella reprezentował również Francję na meczu międzypaństwowym z Szwajcarią. Dembicki, który uważany jest za najlepszego skrzydłowego we Francji Północnej, prawdopodobnie znajdzie się w składzie reprezentacji na piłkarskich mistrzostwach świata.

—oOo—

Po Engelbergu-Wengen

Polscy narciarze na mistrzostwach Szwajcarii.

Po zakończeniu zjazdowych mistrzostw świata w Engelbergu, polska reprezentacja udała się do Wengen na międzynarodowe mistrzostwa narciarskie Szwajcarii, które rozegrane będą w dniach 11 — 13 bm.

Wszyscy nasi zawodnicy prawdopodobnie startować będą w kombinacji alpejskiej.

Poza tym w skokach otwartych mają startować Bochenek, Bronisław Czech i Schindler. Bronisław Czech ma również startować w kombinacji poczwórnej, to zn. w biegu, skoku, biegu zjazdowym i slalomie.

—oOo—

Sport w kilku słowach.

W końcu marca odbędzie się mecz pływacki Łódź — Warszawa o „puchar młodych". Na podstawie losowania mecz ten miał się odbyć w Łodzi jednak ŁOZP zrezygnował z organizacji tych zawodów wobec czego odbędzie się on w Warszawie Poza tym w drugim meczu półfinałowym o puchar młodych Śląsk spotka się ze Lwowem.

Odłożony dwukrotnie przyjazd reprezentacji zapaśniczej KRÓLEWCA na zawody do Łodzi i Pabianic dochodzi wreszcie definitywnie do skutku w dniach 9 i 10 kwietnia. Królewiec nadesłał pod adresem Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego pismo w którym potwierdza przysłanie swej reprezentacji.

Pierwszego dnia t.j. w sobotę 9 kwietnia zapaśnicy Królewca walczyć będą w Pabianicach z drużyną Krusze Endera zasiloną czołowymi zawodnikami łódzkimi, zaś drugiego dnia w niedzielę 10 kwietnia odbędzie się w Łodzi mecz Łódź — Królewiec.

— W nadchodzącą niedzielę odbędą się eliminacje do mistrzostw Polski w koszykówce męskiej. Ze względu na zajęcie sal w Łodzi Łódzki Okręgowy Związek Piłki Ręcznej organizuje eliminacje w sali P. S. G. w Pabianicach. W Pabianicach grać będą: wicemistrzowska drużyna Polski KPW Poznań, mistrzowie Białegostoku i Wilna, oraz IKP — Łódź.

Poza tym w dniach 12 — 13 bm. w eliminacjach w Warszawie grać będą: Polonia, Zw. Strzelec — Brześć i mistrz okręgu kielecko - częstochowskiego: w Poznaniu AZS (Poznań), mistrz Pomorza i Walcownia — Dziedzice; w Lublinie: Cracovia oraz mistrzowie Lublina i Lwowa.

Finały mistrzostw Polski w koszykówce męskiej odbędą się w dniach 26 — 27 marca w Krakowie. Tytułu mistrza Polski broni AZS — Poznań.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w sali polskiej YMCA w Łodzi przy ul. Traugutta mistrzostwa szermiercze Armii. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż weźmie w nich udział szereg czołowych szermierczy polskich

W ub. niedzielę łódzki klub robotniczy TUR obchodził dziesięciolecie swego istnienia. Z tej okazji odbył się w sali Teatru Miejskiego pokaz dorobku sportowego klubu. Po przemówieniach okolicznościowych odbyły się popisy poszczególnych sekcyj — Wypadły one bardzo udatnie i wykazały owocną pracę TUR-u na polu krzewienia sportu wśród robotników.

— W nadchodzącą niedzielę piłkarze ŁKS-u rozegrają najprawdopodobniej mecz treningowy z WKS-em.

— Losowanie II rundy mistrzostw piłkarskich Łodzi klasy A odbędzie się dnia 14 marca.

— Walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego odbędzie się dnia 3 kwietnia.

— Urzędowe niemieckie biuro informacyjne donosi, że słynny tennisista niemiecki, druga rakieta świata, Gottfried von Cramm aresztowany został przez niemiecką policję kryminalną pod zarzutem wykroczeń przeciwko obyczajności.

— Na wokandzie Sądu Okręgowego w Rybniku znalazła się sprawa karna przeciwko członkowi klubu sportowego „Pogoń" z Niewiadomia, Alojzemu Pękale o złamanie nogi piłkarzowi klubu P. W. Kotrybie wskutek brutalnej gry. W wyniku rozprawy Pękala skazany został na dwa lata więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata.

Dezerterem z pola obowiązku obywatelskiego jest ten, kto uchyla się od ofiary na Pomoc Zimową! Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Niebezpieczeństwo lawin

Pogorszenie warunków śnieżnych w górach.

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa i Państwowy Instytut Meteorologiczny komunikują, że warunki śnieżne dla wycieczek w całych Karpatach uległy wyraźnemu pogorszeniu. W górach śnieg mokry do wysokości 1000 m. Warunki atmosferyczne bardzo złe. W Tatrach narciarzom grozi niebezpieczeństwo lawin.

NILSSON WYGRAŁ SŁYNNY BIEG NARCIARSKI IM. KRÓLA WAZY.

Największy bieg narciarski świata im. króla Wazy odbył się wczoraj na skróconej do 85 km trasie, prowadzącej z Mora do Dalarne (Szwecja).

Zwycięstwo odniósł niespodziewanie Elias Nilsson w czasie 5:48:28, mając 6 minut przewagi nad Stenbergiem.

NOWE WŁADZE T. Z. S.

Walne zebranie Towarzystwa Zwolenników Sportu wybrało na rok bieżący następujące władze: prezes — Kowalski Stefan, I wiceprezes — Mazepus Bernard, II wiceprezes — Górowski Mieczysław, sekretarz — Szperling Edward, skarbnik — Barczewski Eugeniusz, gospodarz — Mazepus Antoni.

Komisja Rewizyjna: — Pfeiffer Ryszard (przewodniczący), Chmielewski Jan Walasek Józef.

Sąd Koleżeński: — Mazepus Bernard, Szczęśniak Zygmunt, Racięcki Stanisław, Lewandowska Janina.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.

Ostatnie mecze o mistrzostwo Polski w boksie.

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną ostatnie dwa mecze o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie.

W Poznaniu Warta spotka się z HCP a w Gdyni Flota ze śląskim Ruchem. Prawdopodobnie mecze te nie zmienią już układu tabeli.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Romans szulera
CORSO — I Atak o świcie, II Sam na sam.
EUROPA: — Ostatni alarm.
GRAND-KINO — Władczyni puszczy
IKAR — I. Jej obrońcy, II. Jej złota rybka.
METRO: — Jej pierwszy bal.
MIMOZA: — Dziewczęta z Nowolipek.
MIRAŻ — Kapitan Taylor.
PALACE — Tamten...
PRZEDWIOSNIE: — „Władca".
RAJ: — I. Piętro wyżej; II. Straszny Dwór.
RIALTO: — Książę X.
RAKIETA — Trójka hultajska.
STYLOWY: — Pieśń jej matki.
TON: — Burgtheater.
URANIA — I Dwoje z tłumu. II Bruta.

Jutro na obiad:

Zupa grzbowa z łazankami, ryba smażona z chrzanem. Kompot.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 7 marca.

Nowy Jork: loco 9.16, marzec 9.08, kwiecień 9.08, maj 9.11

Liverpool: loco 5.11, marzec 4.96, kwiecień 4.97, maj 5.01

Egipska (Sakell.): loco —.—

Upper: loco 6.20, marzec 6.03, maj 6.04, lipiec 6.06

Brema: loco 11.06, maj 10.34, lipiec 10.50, październik 10.75

Waluty, dewizy i akcje

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych panował nastrój mało ożywiony, przy ogólnej, choć nieznacznej, poprawie kursów.

Z premiówek wyjątek stanowiła 4-proc. Poż. Dolarowa, która była tańsza o 12 groszy, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji zaś zwyżkowała o 50 groszy.

W grupie innych papierów państwowych po wyższych o 0.25 proc. cenach zakupywano 4 i pół procentową Państw. Poż. Wewn. oraz 5-proc. Poż. Konwersyjną. 4-proc. Poż. Konsolidacyjna kształtowała się mocniej o 0.37 procent.

Listy i obligacje banków państwowych, jak zwykle, zmian kursowych nie wykazały.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — COKOLWIEK SŁABSZE.

Zainteresowanie listami zastawnymi było stosunkowo nieznaczne, odchylenia kursów w porównaniu do ostatnich notowań giełdowych, były małe.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie zniżkowały o 0.35 proc., 5-proc. dawne m. Warszawy oraz 5-proc. m. Warszawy 1933 r. straciły po 0.25 proc., a 5-proc. m. Warszawy 1936 r. zakupywano po cenie niezmienionej.

Grupę prowincjonalną reprezentowały 5-proc. m. Łodzi 1933 r., które kształtowały się słabiej o 0.12 procent na kursie.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 85.38, Dolarowa 3 serii 42.63, Konsolidacyjna 1936 r. 67.63, Konwersyjna 70.00, Wewn. Poż. Państwowa 66.50, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom Banku Gospodarstwa Krajowego (wszystkich emisyj) 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, L. Z. (gwar.) Ziemskie w Warszawie 1924 r. wartość kuponu 46.69, Ziemskie w Warszawie 5 s. 63.40, m. Warszawy dawne 74.50, m. Warszawy 1933 r. 70.75 (drobne), 1936 r. 72.50, m. Łodzi 64.13

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój mało ożywiony, w oficjalnych transakcjach ukazało się ogółem pięć gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 113.00 (imienne 112.00), Lilpop 64.50, Żyrardów 71.75, Klucz. Fabryka Pap. 60.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 8. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 29.75 — 30.25, jednolita 29.25 — 29.75, zbierana 28.75 — 29.25, żyto I stand. 21.25 — 21.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 45.00 — 47.50, 50-proc. 42.00 — 44.50, pszenna pastewna 19.00 — 20.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.00 — 34.50, 65-proc. 30.50 — 31.00, razowa 95-proc. 24.75 — 25.50

POZNAŃ, 8. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: pszenica 26.00 — 26.50, żyto 20.25 — 20.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 46.25 — 46.75, 50-proc. 43.25 — 43.75, mąka żytnia gat. I 50-proc. 30.65 — 31.65



DZIŚ JUBILEUSZ MARII DĄBROWSKIEJ.

Dziś o godz. 8,30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Kameralnym wielka uroczystość złożenia hołdu i uczczenia zasług Marii Dąbrowskiej obchodzącej jubileusz 55-letniej pracy scenicznej.

Dana będzie świetna komedia Adama Grzymały Siedleckiego „Spadkobierca" w której oprócz Jubilatki ujrzymy mistrza Józefa Węgrzyna,

Reżyseria Z. Biesiadeckiego dekoracje K. Mackiewicza.

Właściwa uroczystość jubileuszowa odbędzie się po skończonym spektaklu. Passe-partout nieważne.

TEATR POLSKI.

Dziś z powodu dekoracyjnych prób arcydzieła Zygmunta Krasińskiego „Nie boska komedia" przedstawienie zawieszone.

W środę o godz. 6,30 ciesząca się w dalszym ciągu rekordowym powodzeniem „Gałązka rozmarynu" Z. Nowakowskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś we wtorek i w środę o godz. 4 popol. niezrównana komedia Moliera „Figle Skapena".

W pełnych próbach pod reżyserią St. Wronckiego doskonała komedia Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni".

WINSZUJEMY.

Jutro: Franciszkowi
Wschód słońca 6.05
Zachód słońca 17.27
Długość dnia 11.22
Przybyło dnia 3.32
Tydzień 11.

CO ROK — PROROK...

POPYT NA KOŁYSKI W NIEMCZECH

Renesans rodziny.

Niemcy, jak wiadomo, rozpoczęły gigantyczną i niebywałą jeszcze w dziajach akcję w kierunku regulacji urodzeń, przez umiejętne propagowanie wczesnych małżeństw, a tym samym i zwiększenie rozrodczości do maksimum oraz przez roztoczenie troskliwej opieki nad podstawową komórką życia społecznego, jaką była, jest i będzie rodzina.

Jedną z pierwszych form tej opieki, było całkowite zmodyfikowanie systemu podatkowego.

Dzięki przeprowadzonej w tym czasie reformie podatkowej, rodziny posiadające dzieci, korzystają z bardzo daleko idących ulg w ponoszeniu ciężarów publicznych.

Tendencje, jakimi kierował się rząd niemiecki, zmieniając system podatkowy, najlepiej uwypuklają następujące fakty i cyfry:

Kawaler wolny jest od obowiązku płacenia podatku dochodowego, jeśli roczny dochód jego nie przekracza 600 mk. Natomiast ojciec dwojga dzieci korzysta z tej ulgi przy dochodzie wynoszącym do 1350 mk rocznie, a szczęśliwy tata sześciorga dzieci rozpoczyna płacenie podatku dopiero, gdy dochód jego przekracza kwotę 9 tysięcy mk rocznie.

Jeszcze większa różnica istnieje w stawkach podatkowych, o ile bowiem kawaler przy dochodzie 7 tysięcy mk płaci podatku 1264 mk., o tyle ojciec pięciorga dzieci zaledwie 28 mk. Dosłownie — dwadzieścia osiem marek!

Poza tym małżeństwa korzystają z t. zw. pożyczek małżeńskich (Ehestanddarlehen) i zapomóg dziecięcych (Kinderbeihilfen). Pożyczki są bezprocentowe i każde przybywające na świat dziecko powoduje anulowanie jednej czwartej części.

Nic przeto dziwnego, że liczba zawartych małżeństw w Niemczech zaczęła szybko wzrastać i już w pierwszym roku reform t. j. 1934 wynosiła 739 tys., podczas gdy przed tym nie przekraczała 500 tys. Równocześnie podniósł się znacznie przyrost naturalny.

Obecnie, pomimo nadzwyczajnych trudności finansowo - gospodarczych i ostro odczuwanego głodu przestrzeni, rząd Rzeszy niemieckiej nie tylko nie zaniechał podjętej akcji, ale w dalszym ciągu rozszerza zakres niesienia pomocy w wychowaniu licznego potomstwa, przez wprowadzenie stałych miesięcznych zasiłków, wypłacanych na dzieci w wieku do lat 16 pracownikom państwowym i prywatnym, których uposażenie nie przekracza 7200 mk rocznie.

Zasiłek ten, poczynając od kwietnia r.b. wynosić będzie po 10 mk. miesięcznie na trzecie i czwarte dziecko, a 20 mk. na piąte i dalsze, czyli że urzędnik żonaty z pensją 500 mk. miesięcznie, a więc dobrze sytuowany, posiadając siedmioro dzieci, korzystać będzie jeszcze z zasiłku w kwocie 80 mk. miesięcznie.

W dalszym etapie rozbudowy tej akcji projektowane jest stworzenie tzw. „Reichsfamilienkasse" (państwowej kasy rodzinnej).

Również i Rosja sowiecka — do niedawna jeszcze kraj nieograniczonych swobód i uproszczeń w życiu małżeńskim — nagle wprowadziła pewne tamy w możliwości uzyskania rozwodu, podnosząc znacznie jego koszt oraz zobowiązując ojca do płacenia wysokich alimentów, gdyż wynoszących 25% zarobków na jedno dziecko, a 50% na dwoje i więcej, w wypadku uzyskania rozwodu.

Prócz tego wprowadzona została specjalna loteria, która umożliwia młodym małżeństwom wygranie podróży poślubnej do krajowych uzdrowisk.

Ogólnie biorąc, problem ludnościowy w całym szeregu państw stanowi nie tylko temat ożywionej dyskusji, wykazującej pełne zrozumienie znaczenia rodziny, ale i przedmiot pewnej, metodycznej akcji państwowej, która drogą planowych zarządzeń zmierza do stałego podnoszenia się przyrostu naturalnego ludności.

Ostatnio i we Francji, dotąd stanowiącej centrum niżu w przyroście naturalnym ludności Europy, dostrzegamy pewien renesans rodziny. Przejawia się on w zamierzonym wprowadzeniu udzielania specjalnych zasiłków dla młodych małżeństw. Zasiłki te, na wzór niemiecki, będą miały charakter pożyczek w wysokości 5 tysięcy franków, które podlegają stopniowemu umarzaniu w miarę powiększania się rodziny, w ten sposób, że za każde dziecko potrącona będzie czwarta część pożyczki, a przy czwartym dziecku pożyczka uważana będzie za całkowicie pokrytą.

Szkolenie oficerów w wojnie gazowej.



W Edgewood (Stany Zjednoczone) została otwarta specjalna szkoła do szkolenia oficerów-instruktorów dla wojny gazowej. Na zdjęciu: Oficerowie wkładają pociski gazowe do baterii miotaczy, które wyrzucają je na 1000 mtrów do „nieprzyjacielskich" okopów.

„NOC W POLSCE" zgromadziła 3.000 osób.

Piąta doroczna „Noc w Polsce" Fundacji Kościuszkowskiej odbyła się w salach balowych hotelu Weldorf Astoria w Nowym Yorku.

Impreza ta odbyła się staraniem Fundacji Kościuszkowskiej, założonej w r. 1926 celem rozwoju intelektualnych i kulturalnych stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Polską. Dochód z balu przeznaczony jest na powiększenie funduszu stypendialnego Fundacji dla wymiennych stypendystów Polaków i Amerykanów.

Na główną część imprezy złożyły się żywe obrazy, przedstawiające ważne momenty z życia Kościuszki. Najpierw obraz „Marzenia Kościuszki" następnie pokazano „Ducha roku 1776", „Zawieszenie pierwszej flagi w forcie Ticonderoga", „Bal zwycięstwa w r. 1782". Ostatni z tych obrazów odegrali sami Amerykanie. Dalszy obraz przedstawiał przysięgę Kościuszki na Rynku Krakowskim, w końcu odbył się „hołd narodów dla pamięci Kościuszki".

Urządzenie tych wspaniałych obrazów, zawdzięczać należy prof. Mierzwie, jako kierownikowi, D. G. Ashermanowi, młodemu artyście Amerykaninowi, który pisał, kierował i produkował obrazy, oraz p. S. Poleńskiemu, reżyserowi z Warszawy.

Uroczystość zgromadziła ponad 3000 Polaków i Amerykanów nie tylko z New Yorku, lecz i z Bostonu, Filadelfii, Pittsburga, Trenton, Camden i innych centrów życia polskiego w Ameryce, którzy z tej „Nocy w Polsce" wynieśli niezatarte wspomnienia i głębokie przeżycia.

PODSŁUCHANE

HAŁAS.

Przewodnik nad Niagarą: — Panie i Panowie! To jest najpotężniejszy wodospad Ameryki! Jeżeliby panie raczyły na chwilę przerwać rozmowę, możnaby usłyszeć huk spadających mas wodnych!

DROBIAZG.

Sędzia: — Czy oskarżony po raz pierwszy wszedł w konflikt z prawem?

Oskarżony: — Nie panie sędzio, zapłaciłem raz mandat karny za to że jechałem na rowerze bez światła.

Sędzia: — Czy to był jedyny wypadek? Proszę się dobrze zastanowić!?

Oskarżony: — Ach rzeczywiście, przypominam sobie jeszcze, że siedziałem dwa lata w więzieniu za kradzież.

SILNY CIOS.



Były mistrz Kalifornii w wadze piórkowej Bert Colima II przelatuje przez sznury na pierwsze ławy widzów ścięty znów błyskawicznymi ciosami Frankie Wallerona.

Wojna cenzorów sowieckich z korektorami.

Redaktorzy truchleją o najmniejszy przecinek

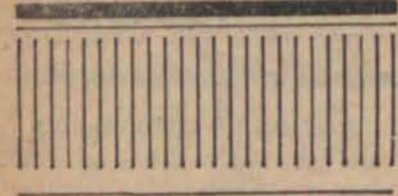
Ostatnio GPU rozpoczęło jak najostrzejszą (tzn. odpowiednio krwawą) walkę z omyłkami drukarskimi.

Można sobie wyobrazić, jakie męki Tantala przeżywają codziennie redaktorzy pism i cenzorzy, którzy muszą każdy numer gazety nie tylko jak najstaranniej rewidować, truchleją o najmniejszy przecinek i najdrobniejsze słóweczko, lecz obowiązani są oglądać go pod światło, czy czasem nie znajdzie się jakiś tragiczny dla nich zbieg znaków drukarskich, albo też (co zdarza się również), czy aby na papierze nie ma antystalinowskiego wodnego znaku. I nic dziwnego, że redaktorzy pism prowincjonalnych, a nawet stołecznych — w obawie przed ewentualnymi konsekwencjami za przewinienia, których ustrzec się nie są w stanie — wykonują swe obowiązki w sposób jak najbardziej prosty. Oto zwyczajnie przedrukowują całe szpalty i kolumny oficjalnych „Prawdy" czy „Izwiestij" i wtedy już tylko myślą nie o odpowiedzialności za treść, ale za rzetelną i dokładną korektę. Lecz i to nie zawsze ratuje ich. Mogą bowiem być oskarżeni o brak poczucia odpowiedzialności i oportunizmu.

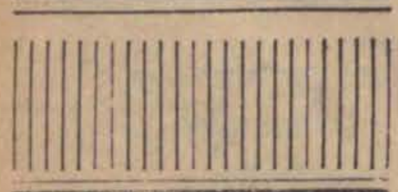
Wskaźnikiem nastrojów i sympatii mas radzieckich jest to, że każda przypadkowa czy umyślna złośliwość, mimo atmosfery zastraszenia, paniki i obawy przed GPU i donosicielstwem, rozchodzi się lotem błyskawicy wśród olbrzymich mas. Podawane są sobie z rąk do rąk wycinki z kontrrewolucyjnymi i „antystalinowskimi błędami, podejrzane rysunki, dwuznaczne napisy na etykietach. Wynajdywane są coraz to nowe akrostychy, częstokroć w zupełnie fantastycznych kombinacjach, że aż dziwić się trzeba, jak może człowiek wpaść na coś podobnego.

Zupełnie odrębny dział w „szkodniczych" nastrojach mas radzieckich stanowią wszelkiego typu plotki, panikarskie pogłoski, domysły itp. wersje, którymi publiczność sowiecka usiłuje sobie okrasić urzędowe komunikaty suchych i nudnych gazet.

Eleanor MEHERIN



CHCĘ TYLKO CIEBIE



POWIEŚĆ 67

Nell uśmiechnęła się. Myślała że to Ricky.

W sobotę czarne tumany rozwiały się i odzyskała przytomność. Znajdowała się w białej szpitalnej sali, w której stały szeregiem łóżka z kobietami. Przejściem między łóżkami zbliżały się trzy pielęgniarki, każda z dzieckiem na ręku. Niemowlęta darły się rzec można z żałosnym oburzeniem. Tak człowiek, rodząc się, wita światło dnia.

Na te głosy trzy pacjentki usiadły w łóżkach i wyciągnęły skwapliwie ręce. Śmiały się, biorąc w objęcia rozkrzyczane zawiniątka.

— To nie sen — pomyślała Nell przytomnie choć z uczuciem oszołomienia. — Naprawdę jestem w szpitalu.

Pamięć wracała powoli. Pojedyńcze obrazy przeżytych zdarzeń wyskakiwały wyraziście na ekran wyobraźni. Nell zobaczyła siebie na łożu boleści, a nad sobą ruchliwą, karykaturalną sylwetkę gdeczącej sąsiadki. Zobaczyła wykrzywioną odrazą twarz Masona i twarze młodych kobiet nad poręczą łóżka.

Dziecko się urodziło. Ach, tak. Na to przypomnienie serce zabiło jej radośnie.

Z uczuciem szczęścia zlewała się głęboka, przejmująca świadomość jakiejś straty. Leżała nieruchomo i mrugając nerwowo, patrzyła, jak matka w sąsiednim łóżku karmi swoje dziecko. Jeszcze chwila i rzeczywistość wyłoniła się z niepamięci.

— Ricky nie przyjechał.

Czarnowłosa, kędzierzawa pielęgniarka o rumianych policzkach włożyła jej termometr w usta.

— Lepiej pani — rzekła radośnie.

— Gdzie moje dziecko?

— W domu. Zdrowe. Nie pamięta pani? Urodziło się przedwcześnie — w domu.

— Wiem. Dlaczego dziecko zostało w domu, a ja tu jestem?

—Oddział dziecinny przepełniony. Pani miała przyjść do szpitala dopiero za jakieś dwa tygodnie. Ciotka pani opiekuje się dzieckiem.

Nell patrzyła na pielęgniarkę źrenicami rozszerzonymi trwogą i słabością. Obraz strasznej nocy mignął jej ostro przed oczami. Mama umierająca... Bała się zapytać, czy matka żyje.

Pielęgniarka sama pośpieszyła z informacjami:

— Ciotka pani była tu wczoraj wieczorem. Mówiła, że mały doskonale się miewa, a matka — bez zmiany. Więc nie ma się pani czym trapić.

— A czy była dla mnie jeszcze jaka inna wiadomość? — zapytała Nell z rozpaczliwą nadzieją.

— Nie, nie było nic. Teraz proszę wypić ten rosół i starać się usnąć. Przecież pani chce jak najprędzej wyzdrowieć i wracać do synka?

Rysy Nell przemieniły się wyrazem błogości. Przypomniała sobie, jak tuliła do piersi maleńką główkę Zdjęta niepokojem zaczęła:

— Proszę siostry... Miałam tyle złych snów. Czy moje dziecko jest zupełnie normalne?

— Ależ naturalnie. Czy pani nie widziała?

— Jak długo tu jestem?

— Trzeci dzień. Od urodzenia dziecka upływa piąty. Niech się pani posili. O, tak!

Nell wypiła posłusznie rosół, zakrapiając go łzami. Dlaczego Ricky nie przyjechał? Czyż się nie cieszył, że został ojcem?

Myśli jej krążyły bezradnie wśród przywidzeń. Co przywołała na pamięć twarz męża, to jej znikała za łańcuchem innych twarzy, które następowały po sobie z obłędną szybkością. Opadła na poduszki bez sił.

Obudziła się o zmierzchu. Jimy siedział przy łóżku, z roztargnieniem stukając obcasem w obcas.

— Wreszcie się obudziłaś. Siedzę już nie wiem jak długo. Myślałem, że nie dojdę. Szmat drogi, psiakość!

Nell patrzyła na braciszka z miłością. O, ten miły pyszczek z dołeczkiem w bródce! Siedzi chłopaczyna i mnie w łapkach czapkę.

— Mama kazała ci powiedzieć, że lepiej się czuje — ciągnął Jimy. — Cieszy się, że mamy dziecko i że ty przychodzisz do zdrowia i w ogóle nie potrzebuje się o ciebie martwić.

Tu Jimy skierował oczy na sufit, jakby tam było co ciekawego.

— Więc wszystko dobrze, Jimy?

— Mama mówi, że dobrze.

— Przysuń się bliżej, Jimy. Powiedz całą prawdę. Mój synek zdrowy.

— I jak jeszcze. Dziś rano roześmiał [illegible] mnie za palce.

— Czy ma dwie rączki?

— No, jakże! Co ci też przychodzi d[illegible] łóżku także dwie, zgrabne, mocne nóżki. A o zębach wies[illegible] Bo co zęba to nie ma ani jednego. Myślałem, że dzieci rodzą się z dwoma ząbkami na przedzie. I nie taki malutki, jak mi się początkowo wydawało.

[Red]aktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi. Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Amerykanie lubią w komunikacji SZYBKOŚĆ, KOMFORT i WYGODĘ.

Organizacja portów lotniczych w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork, w marcu.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są krajem, z różnych powodów specjalnie predestynowanym, na miejsce doświadczeń, dotyczących komunikacji lotniczej. Ponieważ Stany posiadają terytorium, równe kontynentowi australijskiemu, o zaludnieniu 125 milionów mieszkańców, na 9 milionów kilometrów kwadratowych, zgrupowanych jednocześnie w kilku, bardziej zaludnionych miejscowościach, pomiędzy którymi rozciągają się olbrzymie, puste przestrzenie, musiano więc starać się o rozwój wygodnego i szybkiego środka lokomocji.

Pomimo, że kraj ten posiada 600.000 kilometrów dróg żelaznych obsługiwanych przez wybitnie szybkie i nowoczesne pociągi, to jednak istniało zawsze zapotrzebowanie na komunikację jeszcze szybszą, a równie punktualną i regularną.

Komunikacja samolotowa odpowiadała zresztą specjalnie gustom Amerykanów, lubiących nowe wynalazki i śmiałe poczynania. Usilna i owocna praca amerykańskich inżynierów w kierunku udoskonalenia aparatów i zapewnienia tym samym całkowitego bezpieczeństwa pasażerom, oraz umiejętna reklama linij lotniczych, zdobyły komunikacji samolotowej liczną i stałą klientelę.

Kolosalne udogodnienia w dziedzinie komfortu, jak umieszczenie łóżek w kabinach lotniczych, barów z wygodnymi fotelami i instalacją radiową, uczyniły z komunikacji lotniczej groźną konkurentkę linij kolejowych.

Dla nocnych lotów stworzono całą sieć latarni świetlnych, lub radiowych, które stanowią dla załogi samolotowej linię, wskazującą kierunek lotu. Istnieją dwa rodzaje latarni: jedne, uposażone w paraboliczne lustro i lampę o sile 400.000 świec, inne zaś składające się z dwóch podwójnych soczewek, lustra i lampy o kolosalnej sile 1.500.000 świec. Wyrzucają one 6 białych promieni świetlnych na minutę, światło czerwone zaś, gdy teren jest nieodpowiedni do lądowania.

Latarnie radiowe kierunkowe nadają sygnały Morsego, oznaczające kierunek drogi oraz ostrzegawcze, w razie, jeżeli samolot zaczyna zbaczać z prawidłowego kursu. Działają one na 40 do 160 kilometrów od ległości.

Każdy z portów lotniczych posiada przytem specjalne przyrządy, pozwalające uprzedzić następny port o godzinie wyruszenia i przybycia samolotów. Instalacja ta przyczyniła się do osiągnięcia doskonałej regularności komunikacji lotniczej, której punktualność nie ustępuje w niczym kolejom. Latarnie radiowe transmitują jeszcze co godzinę, komunikaty meteorologiczne, pozwalające orientować się w pomyślnym dla lotów stanie pogody.

Każdy z aeroplanowych portów w wielkich miastach, posiada urządzenia, zapewniające całkowite bezpieczeństwo lądującym samolotom w postaci stacji radiotelegraficznej, meteorologicznej, lekarskiej, warsztatów reperacyjnych i obsługi żywnościowej.

Największy port lotniczy, bo o terenie 1.600 metrów kwadratowych posiada Chicago, niewiele mniejsze New-York i Detroit.

Komunikacja lotnicza w Stanach Zjednoczonych rozwija się z każdym dniem, i ma przed sobą jak najpomyślniejszą przyszłość.

Wysocki.

Kosztowne bułeczki z szynką.

PARYSKIE AMAZONKI.

Jeżdżą po Paryżu autami tak zwane „Amazonki"... zaczepiając po drodze mężczyzn a przeważnie obcokrajowców. Robią one tak: Elegancka „paniusia" raptownie zatrzymuje swoje auto, dajmy na to na Place de La Concorde, przed przechodzącym ale nieznanym jej „jegomościem", którego prosi o ogień do papierosa. „Gentleman" jej tego nie odmawia i z galanterią wyjmuje zapalniczkę. — Nie źle się rozpoczyna— myśli sobie, ale jaki też będzie koniec... Kuj żelazo póki gorące!... Z zajmującym i kuszącym uśmiechem dziękuje „uprzejmemu panu" i zapytuje się go, czyby nie zechciał przejechać się w stronę lasku Bulońskiego... — „Niebywała i rzadka okazja"— myśli sobie „gentleman", czemuż miałbym nie skorzystać...

Dama rusza jak piorun przez most w stronę Chambre des Deputes, skręca na prawo do następnego mostu, po przejechaniu którego bierze na lewo i przez Pola Elizejskie dojeżdża na Place l'Etoile. Tymczasem wystraszony pasażer przez taką kawalerską jazdę, siedzi jak na szpilkach, a uroczy jego szofer pędzi jak szalony z Etoile przez szerokie i piękne avenue Foch, uśmiechając się od czasu do czasu i bełkocząc coś pod nosem. Po krótkim spacerze kołowym w lesie Boulońskim, auto wraca przez ten sam Place de l'Etoile i Polami Elizejskimi i zajeżdża do baru znajdującego się przy ul. du Mont-Thabor, albo też jakiegoś innego. Tam, chce czy nie chce, nierozsądna ofiara dziwnego zbiegu okoliczności „funduje" „miłej damie przyjemnego spaceru". W kilka chwil później „amazonka" przedstawia, ale bez nazwiska gdyż go nie zna, swego dobrego znajomego właściciela baru, z którą jest w konszachtach jak i z jej współpracownikami. Szampan się leje, chlebek z szyneczką smakuje, a rachunek idzie w górę...

Po wesołej hulance, amator spaceru, pod dobrą datą traci głowę i płaci tyle, na ile mu się poda rachunek, a jak pieniędzy nie wystarczy, to kelner zostawia wszystką „forsę" gościa, po czym wyprowadza go za kark i przy tej sposobności nie żałuje kopniaka w pewne miejsce...

Taką to właśnie przejażdżkę miał Antoni Luhue, który po spacerze uprzyjemnił sobie wieczór z nieznaną mu panią, w barze mieszczącym się przy ul. du Mout-Thabor, gdzie za 1 butelkę szampana i 4 bułeczki z szyneczką podano mu rachunek bardzo skromny, gdyż tylko na 900 franków... P. Luhue kategorycznie odmówił uregulowania tego rachunku bo uważał, że to jest stanowczo za drogo na 4 osoby... Bez żadnego uprzejmego słowa „wyspecjalizowany kelner" — w sposób wyżej podany, wyprowadził z baru swego klienta...

Ten ostatni rozżalony za takie obchodzenie się z gośćmi i wystawianie nieprawidłowych rachunków, nie puścił tego kantem i podał do sądu.

Właścicielka baru Ducasse została skazana na 18 miesięcy więzienia a jej „pomocnicy" Vincent i Smuliański, tak i „współpracowniczka" Maud Keuter po 13 miesięcy.

Bogata przeszłość 14-letniej uczenicy.

Młodociani wykolejeńcy przed sądem.

Swego czasu donosiliśmy o ujęciu 14-letniej uczennicy Urszuli Werner, córki dozorcy synagogi w Gdańsku, która razem z dwoma młodzieńcami dokonała szeregu włamań. Dziewczynę przekazano po zamknięciu śledztwa w tej sprawie do zakładu dla podupadłych dziewcząt w Konradshammer, a jej przyjaciel i uwodziciel 18-letni Heinz Witzke powędrował do aresztu śledczego. W tych dniach stanął przed sądem ławniczym, oskarżony o nakłanianie do kradzieży, nielegalne posiadanie broni, o kradzież z włamaniem, o usiłowaną kradzież z włamaniem i paserstwo. Wraz z nim zasiedli na ławie oskarżonych 18-letni Reinhard Walter i 28-letni Bolesław Piotrzkowski.

Przewód sądowy wykazał, że Witzke nawiązał w ubiegłym roku z Wernerówną stosunek miłosny. W. chwalił się przed znajomym Piotrzkowskim ze swego stosunku z dziewczynką. Karany już sześć razy Piotrzkowski był złym duchem Witzkego, którego umiał nakłonić do różnych przestępstw. Witzke dokonał razem z Wernerówną włamania do biura gminy żydowskiej, gdzie z kasy pancernej ukradli 270 guldenów. Gdy skradzioną sumę przehulali, skradli z tego samego biura jeszcze 100 guld. Piotrzkowski nauczył tymczasem swego ucznia rozpruwać kasy pancerne za pomocą świdra. Witzke kupił sobie pistolet i z przyjaciółką zabrał się do rozprucia kasy w firmie Patett we Wrzeszczu. Wyprawa ta nie udała się jednak. Z kolei dokonał Witzke z Wernerówną szereg dalszych włamań. Podczas „pracy" w biurze firmy Kuehne natknęli się na innego włamywacza, a mianowicie Waltera. Była to ich ostatnia wyprawa, gdyż wkrótce potem zostali aresztowani.

Przed sądem przyznali się Witzke i Walter do winy, podczas gdy Piotrzkowski wszystkiemu zaprzeczał.

Sąd skazał Witzkego, przyznając mu z powodu młodego wieku okoliczności łagodzące, na półtora roku więzienia, Waltera na pół roku więzienia, a Piotrzkowskiego na 4 lata bezwzględnego więzienia i oddanie na 5 lat pod nadzór policyjny.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Adam Czekalski

KSIĄŻĘ się żeni

Powieść 10

Rosłan podniósł się z trudem i usiadł na krawędzi łóżka, po czym, wspierając się na lasce, z trudem doszedł do lustra, w którym przyglądał się długo swojej rudej brodzie, tępej twarzy i idealnie białej cerze. Spostrzegł specjalnie dzisiaj widoczne grube zmarszczki pod oczami i zauważył mimochodem do Polityńskiego:

— Wiesz co Politku, sprowadź mi masażystę. Musi wygładzić mi twarz, która dzisiaj jakoś specjalnie jest zmięta.

— Ach, gdzież tam znowu, najjaśniejszy książę panie — zaoponował kamerdyner — to tylko skutek złego oświetlenia. Nie mniej atoli masażystę sprowadzę.

— Tak, tak, sprowadź, sprowadź. Wprawdzie w moim wieku zmarszczki nie są dziwne, tym bardziej, gdy się w młodości trochę poszumiało, ale pragnę jeszcze wyglądać gładko... Czy z Babipola nie było żadnej wiadomości szczególnej?

— Owszem, najjaśniejszy książę panie... Są wiadomości, ale nie chciałem trudzić nimi księcia pana, gdyż nie są one całkiem pomyślne.

Ordynat odwrócił się niedbale do kamerdynera.

— Cóż tam znowu, powiadaj!

— Czuryło alarmuje, aby najjaśniejszy książę pan przybył możliwie rychło do Babipola, gdyż komornicy usiłują zlicytować wszystkie ryby w stawach za zaległe podatki, długi i zobowiązania.

— Do kata! A od czegóż tam jest ten stary dureń Czuryło? Za co pobiera pensję! Jego psim obowiązkiem jest pilnować mojego dobra. Poza tym, o ile wiem, stawy dzierżawi Lewkowicz.

— Nie wszystkie, najjaśniejszy książę panie. Stawy w Piekucicach należą do bezpośredniej administracji ordynackiej. I te właśnie komornicy próbują zlicytować.

— Niech biorą. Nie mam ochoty trudzić się dla tej drobnej sprawy.

— Ja ośmieliłbym się jednak doradzić co innego najjaśniejszemu księciu panu.

— Cóż takiego?

— Abyśmy jednak do Bab[illegible] już za głośno o nas mówią, nawet pismaki w gazetach ujadają na romans najjaśniejszego księcia pana z madamą Suchystaw.

—A niech sobie ujadają, od tego oni przecież są.

— Tak nie można, najjaśniejszy książę panie. Musimy dbać o pozory i całą publiczkę postawić już wobec faktu dokonanego.

— W jakiż to sposób?

— Wyjedziemy do Babipola i w Piekucicach ogłosimy zapowiedzi najjaśniejszego księcia pana z madamą Jeanette Suchystaw. Potem weźmiemy ślub cywilny, a następnie kościelny ze wszystkimi ceremoniami, jakie są przepisane.

— Czyś ty z dębu spadł, Politku! Przecież ja jeszcze z panią Suchystaw nie rozmawiałem na ten temat.

— Zatem trzeba porozmawiać, najjaśniejszy książę panie.

— Cóż mnie ty tak napędzasz?

— Ależ broń Boże, jakżebym śmiał, najjaśniejszy książę panie. Ja tylko ośmielam się doradzać...

— Hm... czekaj, czekaj... Może nawet byłoby to dobre? No, pomyślimy, pomyślimy nad tym. Tymczasem sprowadź mi doktora i masażystę, zadzwoń do madame Żanety i powiedz, że godzimy się na jej propozycję i prosimy ją o przybycie do nas na godzinę czwartą.

Polityński wyszedł dla spełnienia wszystkich poleceń, a książę Michał zabrał się, przy pomocy dwóch kamerdynerów, do toalety. W pół godziny później przybyli zamówieni: lekarz i masażysta, których zabiegi doprowadziły niebawem ordynata do możliwego stanu.

Przed godziną czwartą po południu zajechała limuzyna książęca przed hotel i książę Michał, wsparty na ramionach swoich kamerdynerów, zszedł do hallu hotelowego. Równocześnie prawie zjawiło się auto pani Jeanette'y, wysadzając piękną i strojną damę na podjeździe. Odprawiony szofer odjechał natychmiast, a Żanetka, wprowadzona przez portiera z wielką buławą do hallu, spotkała się prawie oko w oko z księciem ordynatem.

— Jesteśmy oboje zadziwiająco punktualni — zauważył książę Michał, witając piękną panią uprzejmym uśmiechem.

Ona podziękowała mu za ten uśmiech równie uroczym uśmiechem, potem wymienili jeszcze kilka obojętnych zdań, po czym ruszyli ku wyjściu. Kamerdynerzy ordynata, otworzywszy drzwi limuzyny, wsadzili pierwszą madame Suchystaw, a następnie „włożyli" do środka samego księcia. Polityński, mający dozór nad wszystkim, stwierdziwszy, że sprawa załatwiona, zatrzasnął drzwi i usiadł przy szoferze. Limuzyna ruszyła z miejsca.

Lazurowe wybrzeże płonęło złotem i purpurą tego letniego odwieczerza. Powietrze i wszystko dokoła zdawało się być przesycone brylantowym pyłem zabarwionym na niebiesko. Od morza zawiewał łagodny, ciepły i świeży wiaterek poruszając pierzaste korony palm i palmetek, upajające wonie rozkwitłych sadów cytrynowych i pomarańczowych aż dusiły swoimi aromatami.

— Jak tu jednak cudnie — westchnęła Żanetka i przygarnęła się czulej i mocniej do siedzącego obok niej księcia ordynata, zapatrzonego w tej chwili na morze, gdzie dziesiątki białych żagli lśniły w słońcu z oddali przeczystą bielą.

Ordynat ocknął się z chwilowej zadumy i z uśmiechem odwrócił wolno do pięknej kobiety.

— Istotnie, tylko tutaj człowiek czuje całą potęgę piękna i radości życia. Ja zawsze przekładałem te wybrzeża nad ponurość polskiego krajobrazu i polskiej aury. Pamiętam, kiedy pierwszy raz, jako młody jeszcze człowiek, zjawiłem się tutaj, byłem wprost oczarowany. Ach, jakżeż to dawno już było!

— Nie trzeba żałować niczego, co minęło, książę. Życie każdej chwili miewa swoje uroki i swoje powaby.

— Tak, pani. Dzisiaj jestem już człowiekiem starym, a jednak moim jedynym urokiem i powabem dzisiaj, jesteś ty pani.

— Czy książę się nie mylisz?

— W moim wieku podobna omyłka jest wykluczona. Przecież pani jesteś piękna, jesteś cała radością życia, wszelkim powabem i wszelkim urokiem. Dlatego będę mógł nazwać się najszczęśliwszym człowiekiem wtedy, kiedy będę cię mógł nazwać moją.

Żanetka uśmiechnęła się tajemniczo i zwolniwszy nieco uścisk ramienia, którym obejmowała rękę księcia, westchnęła tylko jakoś rzewnie i nic nie odrzekła. Ordynat wyczekał kilka chwil, po czym znowu zagadnął:

— Dlaczego nie zechcesz pani odpowiedzieć na moje słowa?

— Bo przecież to niemożliwe, książę. Powiedziałam ci to już kiedyś, że między nami istnieje przepaść, na zawalenie której i życia nie starczy.

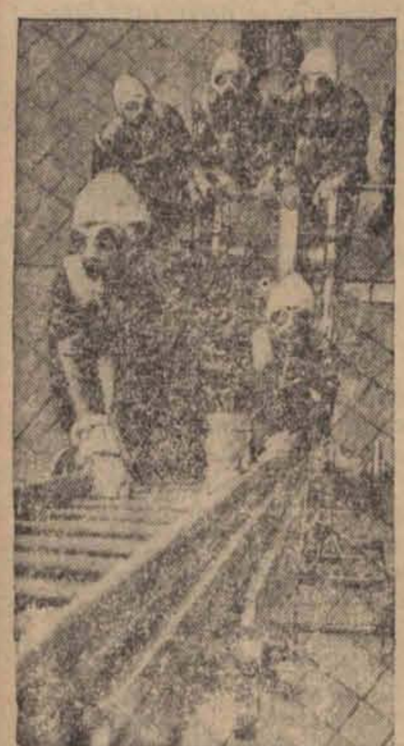
— Et, dziecinne przywidzenia. Któż mnie, księciu Rosłanowi, ordynatowi na Babipolu może zabronić uczynić cokolwiek, co uczynić zechcę?

— Rodzina, polska opinia publiczna, Kościół wreszcie...

— Nikt z tych czynników nie zmusi mnie jednak do odstąpienia od mojego zamiaru. Uczynię tak, jak zechcę.

(d. c. n.)

Straż pożarna w maskach.



Uczniowie angielskiej szkoły straży pożarnej wchodzą po drabinie w ubraniach azbestowych i maskach gazowych do zagrożonej fabryki

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Fakt istnienia w Warszawie jedynej wotnej w Polsce giełdy oraz fakt kon- ntracji w stolicy wielu przedsiębiorstw, pływa na ciągły rozwój Warszawy, jako rodka gospodarczego Polski, który poza ojewództwem łódzkim, skupia najwięk- ą liczbę przedsiębiorstw pod względem ści świadectw przemysłowych siedmiu erwszych kategoryj. Dalszy pomyślny zwój zależeć będzie w pewnej mierze polityki skarbowej Zarządu Miejskiego zakresie taryf przedsiębiorstw miej- ich. Władze miejskie doceniają wagę za dnienia i starają się w miarę możności względnić ten postulat w konstruowaniu opłat za usługi przedsiębiorstw. W roku ubiegłym np. dokonano reformy opłat za energię elektryczną, która została rozsze- rzona od roku bieżącego na przedsiębior- stwa handlowe i przemysłowe.

* * *

Okręgi Opieki Społecznej przez opie- kunów zorganizowały na swych terenach zbiórkę starej odzieży. Odzież, nadającą się do użytku, po zdezynfekowaniu, roz- dano rodzinom wspieranym przez Wy- dział Opieki Społecznej. Resztę przerabia się w szwalniach ośrodków na ubranka dla dzieci. Obecnie wszystkie okręgi o- piekunów społecznych przystępują w zwią zku z akcją „wiosennych porządków" do dalszej zbiórki starej odzieży oraz wszel- kiego rodzaju nieużytków, jak gazety, że- lastwo i t. p. Okręg VII Opieki Społecz- nej stworzył na swym terenie świetlicę dla młodzieży w wieku od lat 18. Jest ona drugą z kolei zorganizowaną przez opie- kunów społecznych na tym terenie.

* * *

Wydział Nadzoru Budowlanego Zarzą du Miejskiego zatwierdził w ubiegłym mie siącu około 108 projektów budowlanych nowych domów czynszowych, garaży, skle pów i t. p. Ponadto zatwierdzony został projekt tymczasowego kościółka drewnia- nego przy ul. Nobla na Saskiej Kępie o- raz żelaznej wieży spadochronowej, bu- dowanej przez warszawski okręg kolejo- wy LOPP na Pradze.

Krateczki.

Łagodny mąż.

Krzyk w nocy.

Jeżeli rzeczywiście literatura kształci umysły ludzkie, to miałbym poważne za- strzeżenia do specyficznego odłamu „li- teratury", który stanowią sensacyjne po- wieści „na tle psychologicznym i obycza- jowym". Zastrzeżenia te nasunął mi pe- wien młody, prosty w „duchowej struk- turze" człowiek, który żalił się przede mną:

— Panie kochany, co ja cierpię przez te powieści, to pan pojęcia nie ma!

— Dlaczego? Czy jest pan wydawcą powieści?

— Wydawcą? Nie. Ofiarą jestem, pa- nie, ofiarą!

— ??

— Miałem narzeczoną, miła była dzie- wczyna i ładna była i mieliśmy się nie- długo pobrać, chociaż ona bez grosza a ja zarabiam tyle tylko, żeby nam starczy- ło na skromne utrzymanie, ale bylibyśmy szczęśliwi... tylko te pow[illegible] wszystko zepsuły!

— W jaki sposób?

— W bardzo prosty. Zaczytywała się dziewczyna we wszystkich powieściach, w których zawsze biedna dziewczyna wy- chodziła za mąż za jakiegoś księcia czy hrabiego, słowem „robiła karierę" i jaki rezultat? — Nie wyjdę za ciebie — po- wiada do mnie w zeszłym tygodniu Ma- ryśka — bo ty jesteś zero społeczne — powiada. — Hrabia nie jesteś — powia- da — księciem nie jesteś, limuzyną nie będę przy tobie jeździła, a młoda jestem, ładna jestem i zawsze jeszcze jakiś pięk- ny a bogaty arystokrata — powiada — może się we mnie zakochać. Nawet wczo- raz oglądał się za mną na ulicy taki jeden w monoklu, to na pewno — powiada — książę musi być. Tłumaczyłem dziewczy- nie, że to wszystko bzdury, że nie każda ładna i młoda dziewczyna musi być zaraz panią Suchestow czy księżną Windsor. Że zresztą te obydwie kobiety, zanim zrobiły wielką karierę, miały już uprzednio skrom nych mężów, więc i ona niech za mnie wyj dzie, a jak jej się trafi jaki król czy ksią- żę, to ma zawsze czas ze mną się rozwieść i wyjść za magnata. Ale to nic nie pomo- gło. — A może książę, którego ja spot- kam — powiada — będzie chciał mieć wy jątkowo dziewicę za żonę, to co ja biedna, nieszczęśliwa dziewczyna wówczas zro- bię? No i na to już nie znalazłem odpo- wiedzi. Zerwała ze mną definitywnie i te- raz chodzi po ulicach i szuka starszego księcia lub romantycznego króla.

Starałem się pocieszyć nieszczęśliwe- go młodzieńca, ale cóż mogłem mu pora- dzić? Przyznałem chłopu rację, że „sensa- cyjno - obyczajowe" powieści przewraca- ją w główkach maluczkim. Rzeczywiście, gdy młoda dziewczyna zaczytuje się w o- pisach biednej modelki, czy robotnicy, któ rą los rzuca w otchłań niesamowitych hi- storii, by wreszcie wydobyć ją na po- wierzchnię wraz z bogatym i utytułowa- nym mężem przy boku, spokojny pracow- nik nie odpowiada jej jako „druga polo- wa". Chyba, że ów młody człowiek po- trafi być odpowiednio tajemniczy, by móc zaintrygować młode dziewczę.

Można nawet przygotować specjalną receptę dla młodych ludzi, pragnących zdo być względy romantycznych dziewcząt. Muszą oni przede wszystkim mieć tajem- niczy sposób bycia. Następnie, gdy roz- mowa zejdzie na ich stosunki rodzinne, po winny, westchnąwszy, powiedzieć mniej więcej:

— Ach, najdroższa, niestety, nie mo- gę ci nic powiedzieć o mojej rodzinie. Nie dlatego, abym nie chciał, ale związany je- stem straszliwą przysięgą. Tajemnica — o której, do czasu nie wolno mi puścić pa- ry z ust. Ale, nie obawiaj się. Ja zawsze będę stał wiernie przy tobie. Wiesz co? Najlepiej szybko pobierzmy się, zanim będą chcieli nam przeszkodzić, i postawi- my „ich" przed faktem dokonanym!

— Kogo „ich"?

— To tajemnica, najdroższa. Wiesz, że strasznie cię kocham, że pragnąłbym dzielić się z tobą każdą myślą, każdym sło wem, ale — tajemnica. Zemsta „ich" by- łaby straszliwa, gdybym ci chociaż jedno słówko powiedział.

— Ale ja nikomu...

— Oni są tak potężni, że o wszystkim wiedzą, o wszystkim słyszą...

Rzecz prosta, że dziewczyna ochoczo wychodzi za mąż za tajemniczego księcia (co najmniej księcia), a po ślubie dowia- duje się, że ów tajemniczy książę jest skromnym pracownikiem, ale — klamka zapadła i młodej mężatce szybko uspoka- ja się umysł.

INTERWENCJA.

Kazimierz Bulaczek zapewne nie uda- wał przed ślubem tajemniczego księcia, gdyż jest człowiekiem zbyt mało subtel- nym. Świadczy o tym fakt, że pewnej nocy pobił swoją żonę tak dotkliwie, że ta stra- ciła przytomność, uprzednio głośnym krzy kiem zaalarmowawszy sąsiadów.

Sąd skazał łagodnego męża na dwa tygodnie aresztu. **Jerzy Krzecki.**

DRABINA STRAŻACKA Z... TELEFONEM

Nowoczesny sprzęt przeciwpożarowy.

Z Gdyni donoszą:

Portowa Straż Pożarna w Gdyni otrzy mała nowy wspaniały sprzęt przeciwpo- żarowy. Jest nią najnowocześniejsza dra- bina mechaniczna, nabyta przez Urząd Morski dla portowej straży w firmie Ma- girus w Ulm w Niemczech za cenę około 100 tysięcy złotych.

Nowonabyta drabina jest najwyższą z posiadanych w Polsce, ma bowiem 45.4 metra wysokości, gdy dotychczas najwyż- szą, 40-metrową drabinę, posiadała straż pożarna w Warszawie. Drabina złożona jest z sześciu części, posiada stalowe, zro bione z rur spawanych, przęsła i składa się oraz rozciąga automatycznie przy po- mocy silnika o mocy 120 HP. Wmonto- wana jest na specjalnym obrotowym pod- woziu samochodowym. Wszystkie ruchy drabiny wykonuje się bezpośrednio przez silnik samochodowy. Całą drabinę można rozciągnąć nadzwyczaj szybko, bo w cią- ku 45 sekund. Wóz, na którym drabina jest wmontowana, mimo swego olbrzymie go ciężaru, może rozwinąć szybkość do 55 kilometrów na godzinę.

Bezpieczeństwo na drabinie zapewnio ne jest całkowicie automatycznymi urzą- dzeniami. Jeżeli któreś z urządzeń, utrzy- mujących równowagę i pozycję drabiny, niespodzianie się zepsuje, to automatycz- nie zastępuje je jeden z dwóch zapaso- wych mechanizmów. Prócz tego drabina po obu stronach posiada poręcze, tak że strażak wchodzi na nią jak po... klatce schodowej.

Wzdłuż całej drabiny ciągnie się wąż, zakończony prądownicą, która przymoco- wana jest do najwyższej części drabiny. Prądownicą można kierować przy pomo- cy linki od dołu. W ten sposób, bez pomo- cy strażaka, można, w miarę potrzeby, u- żyć drabinę, jako wieżę wodną dla ga- szenia pożaru od góry.

Dodać należy, że na końcu drabiny u- mieszczony jest także telefon, który umoż liwia porozumienie się strażaka z obsługą na dole i odbieranie dyspozycji od kierow nika akcji ratowniczej.

Nowa drabina będzie naturalnie rów- nież do dyspozycji w razie pożaru na mie- ście. A ponieważ, wobec 45-metrowej wy sokości, równającej się 13-piętrowemu gmachowi, drabina sięga ponad szczyty nawet najwyższych budynków gdyńskich, np. ponad dach 40-metrowego elewatora zbożowego, bezpieczeństwo przeciwpoża- rowe w całej Gdyni, w następstwie kupna drabiny, bardzo poważnie wzrosło.

Dodać należy, że w Europie podobne drabiny i tej samej wysokości posiadają tylko straże w Berlinie, w Oslo i w Mo- skwie. Strażactwo polskie więc, dzięki tak wspaniałemu uzupełnieniu swego sprzętu, może dalej walczyć o prymat wśród eu- ropejskich straży pożarnych, jak to do- tychczas z częstymi sukcesami robiło.

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 8 MARCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata" — audycja dla dzieci starszych (z Poznania)
16.10 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
16.15 Fantazje na temat znanych pieśni — wykona orkiestra A. Hermana (z Krakowa)
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Wyspa polska w Rzymie — felieton
17.15 Recital wiolonczelowy Maurice Marechal
17.50 Z psychologii psa domowego — pogadanka
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka techniczna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Nieśmiertelne książki: „Próby" Montaigne'a (z Wilna)
19.30 Kilka nowych pieśni w wykonaniu Maurycego Janowskiego
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Coś dla każdego" — koncert rozrywkowy z Łodzi
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert symfoniczny — z Wilna
22.00 Melodie taneczne w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka baletowa — płyty
15.00 Poradnik sportowy lokalny
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Aktualności
18.25 Piosenki w wykonaniu chóru Eryana (płyty)
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

ŚRODA, 9 MARCA.
i inne Rozgłośnie Polskie
Warszawa I (Raszyn)

6,15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka — z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka — z płyt
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Na co poluje żółty dziki dingo? — pogadanka
16.00 Uczmy się mówić!
16.15 Koncert orkiestry mandolinistów — z Wilna
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 20-lecie czerwonej armii — odczyt
17.15 Kwartet smyczkowy
17.50 Paserstwo — pogadanka
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Obrazek z powieści pt. „Szaruga" — Hulewicza
19.20 Pieśni żartobliwe w wykonaniu chóru [illegible]rzy „Hasła" z Bydgoszczy (przez Toruń)
19.35 Samotność młodości — gawęda Starego Doktora
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert szopenowski w wykonaniu Zbigniewa Drzewickiego
21.45 Kwadrans poezji: „Polska w pieśniach cudzoziemskich" — cykl wierszy
22.00 Koncert popularny orkiestry wileńskiej
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Humor i sentyment francuski w piosence i tańcu — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich
15.10 Gra orkiestra Dajos Beli — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Muzyka z płyt
18.40 Pogadanka „O czystości"
18.55 Odczytanie programu
20.00 Recital śpiewaczy
20.30 Felieton pt. „Ruchliwość kapitałów"
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

Oszust w roli introligatora.

Niepożądany gość w wypożyczalni książek.

Z Grudziądza donoszą:

Do wypożyczalni książek beletrystycz nych „Novitas" przy ul. Marszałka Focha nr 10, przybył pewien mężczyzna, który, podając się za introligatora Pawła Orlicza z Bydgoszczy, zaproponował po niskiej ce nie oprawę książek. Wygadany jegomość potrafił wzbudzić zaufanie u właściciela wypożyczalni, p. Krügera. Po dłuższej roz mowie kierownik wypożyczalni zlecił „in- troligatorowi" dokonać oprawy 60 najnow szych książek. Osobnik pokwitował odbiór książek i zaświadczenie zaopatrzył pie- czątką z fikcyjnym nazwiskiem Orlicza i tak samo fikcyjnym adresem. Po pewnym czasie kierownik wypożyczalni, zaniepo- kojony zbyt długim czekaniem na oprawio ne książki, sam udał się pod podany przez „introligatora" adres, lecz niebawem stwierdził, że padł ofiarą oszusta, bo nie można było w Bydgoszczy odnaleźć war- sztatu takiego introligatora.

Na podstawie rysopisu policja stwier- dziła, że samozwańczym introligatorem jest znany zawodowy oszust, 24-letni Pa- weł Fetter, poszukiwany również przez policję innych miast. W Grudziądzu uda- ło się policji ująć niebieskiego ptaszka. Fetter był dawniej urzędnikiem bankowym pracował w Banku Zachodnim w Gdyni, lecz po redukcji, nie mogąc znaleźć pra- cy, dopuszczał się różnych oszustw.

Doprowadzony z więzienia w Grudzią dzu, gdzie niedawno przed tamtejszym Sądem skazany został za oszustwo na dzie więć miesięcy więzienia, Fetter zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Grodz- kim w Bydgoszczy. Do winy się nie przy- znał, lecz poszkodowany kierownik wypo- życzalni poznał go z miejsca. Książki ,któ re po wyłudzeniu oszust sprzedał, przedsta wiały wartość 800 złotych. Sąd Grodzki skazał niepoprawnego oszusta na karę dziewięciu miesięcy więzienia.

A. PETIT.

Akwizytor

Żyjący z własnych funduszów Erazm Dargonal, leżał leniwie wyciągnięty na tapczanie. Nie spał, ale też i nie bronił się przed snem. Po prostu rozkosznie próżno- wał. Delektował się rzadką w domu ciszą i samotnością, córki bowiem poszły na zbiórkę harcerską, małżonka wybrała się na dłuższe posiedzenie do krawcowej, a służące zajęte były praniem.

Próżnowanie samo przez się już jest przyjemnością. Zwłaszcza o zwartej po południu, gdy przeważna część śmiertelni ków musi się trudzić, zabiegać i pracować w pocie czoła. Lecz szczytem błogostanu dla pana Dargonala był dopiero domowy negliż. W pantoflach, bez kołnierzyka i krawata czuł się, jak w raju.

Tego zaś poobiedzia, korzystając z pa- rogodzinnej nieobecności żony, dobył z u- krycia ulubiony, wyplamiony stary szla- frok, w którym było mu ciepło i zacisznie, oraz pudełko z tanim tytoniem, przypomi- nającym mu dni studenckie, a wyklętym bez pardonu przez panią Olimpię, zrzadka znającą jedynie dym najdroższych pa- pierosów.

Spojrzał na zegar i stwierdził, że ma przed sobą jeszcze co najmniej pełne pół- torej godziny swobody.

Od świata zewnętrznego i szarzyzny życia dzielił go mur chiński i mógł nie o- bawiać się niczego. Tajfuny ani trzęsienia ziemi Paryża nie nawiedzają, a rewolucje tak znów często nie wybuchają!

Uśmiechnął się błogo, strząsnął popiół z papierosa do cynkowej popielniczki i prze wrócił na drugi bok, opierając policzek na chłodnej, płóciennej poduszce.

W tejże chwili rozległ się ostry dzwo- nek w przedpokoju.

Dargonal drgnął i skrzywił się niemi- łosiernie.

— Nie oczekuję przecież nikogo — zgrzytnął zębami.

Przez dłuższą chwilę panowała cisza.

— Widocznie ktoś się omylił o piętro — pomyślał z westchnieniem ulgi.

Ale powtórny, przeciągły dzwonek wnet rozwiał tę nadzieję. Nie było rady, trzeba było otworzyć.

Uchyliwszy niechętnie drzwi, wpuścił jakiegoś chudego osobnika, ubranego w płaszcz nieprzemakalny.

Nieoczekiwany gość ukłonił się i za- czął ze swadą:

— Szanowny pan, jako przedstawiciel wyższych sfer społecznych, hołduje pięknu. Dość rzucić okiem na pełne gustu urządze nie, by wiedzieć, iż jest się w domu este- ty, umiejącego godzić radującą oczy szla- chetność linij z subtelną harmonią barw. Powaga i ciepło, oto dwa elementy atmo- sfery, panującej w tym wnętrzu.

— Przepraszam, ale... — spróbował przerwać gospodarz.

— A przede wszystkim pan szanowny, widać to od razu, należy do tych nielicz- nych, którzy potrafią ocenić niezastąpione w wytwornym apartamencie walory mięk- kiego, puszystego i trwałego, a sprzedawa nego przeze mnie na metry, dywanu. Do hallu wręcz wymarzony będzie szeroki cho dnik w tonach szarych. Do gabinetu, salo- nu, jadalni i innych pokojów dobiorę panu bajeczne, wzorzyste, a dyskretne kobierce perskie. Pozwolę sobie niezwłocznie...

— Chwileczkę!

— Pan dobrodziej powie mi zapewne, że woli dwubarwne, tak modne dzisiaj dy- wany bucharskie, a może berberyjskie? Otóż właśnie zamierzałem przedstawić pa rę unikatów importowanych przez firmę „Weil i Spółka", której mam zaszczyt być przedstawicielem.

Dargonal chwycił nieznajomego za ra- mię.

— Po co do licha mi pan to wszystko opowiada? — krzyknął.

Sprzedawca niestropiony, ciągnął da- lej:

— Jestem znakomitym fizjonomistą, ale mogę czasem popełnić błąd. Otóż, jak się okazuje, pan szanowny nie jest miłośni kiem Wschodu. Doskonale się składa, gdyż specjalnością mojej firmy są również barw ne, przepiękne w kolorach tkaniny bułgar skie i węgierskie... Prócz tego mam spe- cjalnie jakby dla pana sprowadzone małe dywaniki z meczetów tuniskich.

Dargonal'owi pragnącemu za wszelką cenę pozbyć się intruza, przyszła genialna myśl.

— Niech pan to opowie memu szefo- wi.

— Komu?

— Memu szefowi, mówię. Temu, który tu mieszka.

— A pan jest kim?

— Sekretarzem osobistym.

Nieznajomy usiadł i otarł pot, spływa- jący mu z czoła.

— Nie mam do pana żalu, ale byłby pan mógł wcześniej mnie uprzedzić!.. Aż mi w gardle zaschło!

Dargonal przyglądał mu się z niekła- manym zainteresowaniem.

—Pan mi się podoba — oświadczył — i gdybym mógł panu dopomóc...

— Ależ tak może pan! Niech pan swe- mu pryncypałowi powie słówko o moim to warze, a jeżeli uda mi się co wkręcić, mo- że pan liczyć na prowizję!

Obydwaj nastawili uszu, gdyż winda się zatrzymała i ktoś przekręcił klucz i do przedpokoju weszła pani domu.

Stanęła zdziwiona, a poczuwszy za- pach machorki, gniewnie zmarszczyła brwi.

Mąż jej, czerwony, jak burak, odezwał się nieśmiało:

— Olimpio, zaraz będę wolny. Rozma- wiam w interesie.

Znikła w głębi mieszkania, obrzuciwszy akwizytora niechętnym spojrzeniem.

— Kto to taki? — spytał ten szeptem.

— Maszynistka.. koleżanka. Jestem z nią po imieniu.

— Aha, rozumiem — znacząco roze- śmiał się sprzedawca. Powinszować! Ni- czego sobie kobietka!

— Cicho!.. — drgnął przerażony Dar- gonal. — Do widzenia!

— Już idę. Jak pan myśli weźmie co pański stary? — zapytał już na schodach.

— Trudno na to liczyć — odpowie- dział we własnym imieniu pan Erazm, za- mykając drzwi na zasuwę.

Zamierzał początkowo niewinnie się za bawić, tymczasem wychudła postać bieda ka zostawiła mu uczucie niesmaku i nie- zadowolenia z siebie.

Z salonu wybiegła wzburzona małżon ka.

— Słyszałam wszystko! — krzyczała.

— Nie przypuszczałam, że potrafisz w ten sposób mnie potraktować!.. Och, ja nieszczęśliwa! Być żoną takiego potwora!..

—Uspokój się! Był to wybieg z mej strony. Wytłumaczę ci wszystko.. Wyobraź sobie, chciałem ci kupić cudowny dywan perski i to bajecznie tanio.

— Więc czemu wypuściłeś z rąk taką okazję? Czy ten człowiek wróci?

— Nie sądzę.

— Postępujesz zawsze, jak idiota.

Ktoś zadzwonił. Uradowana, pobiegła otworzyć.

Ale był to inny akwizytor, proponują- cy odkurzacze.

Tł. Kw.

Deklaracja OZN w Senacie
Naród polski decyduje
i jest trzonem kierowniczym państwa.

WARSZAWA, 8. 3. — Na wczorajszym posiedzeniu senatu, senator Dąbkowski, prezes parlamentarnego klubu OZN odczytał deklarację OZN.

Podkreślił on m. in., że trzonem kierowniczym naszego państwa, jego organizatorem, jego główną siłą, ponoszącą też odpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej — jest naród polski. Jego życie wewnętrzne musi zostać skonstruowane i ułożone tak, aby dać on mógł ze siebie maksimum dynamiki i sprawności w świadomym i celowym działaniu.

W tym miejscu, gdy rozróżniam sprawy Rzeczypospolitej i sprawy narodu polskiego, chciałbym, aby uniknąć wszelkich nieporozumień, oprzeć się wyraźnie na sformułowaniu zawartym w deklaracji ideowo-politycznej Obozu Zjednoczenia Narodowego, która mówi: „państwo jest jedyną formą prawidłowego i zdrowego bytu narodu, daje narodowi technikę potęgi i organizacje jego wiecznego rozwoju. Nie ma tedy sprzeczności pomiędzy interesem narodu, a interesm państwa".

Rozumiemy doskonale, że całokształt spraw wielkiego, nowoczesnego państwa składa się z tylu zagadnień i skomplikowanych i trudnych, że jednomyślność we wszystkich jest wprost nie do osiągnięcia. Trzeba zatem starannie i rozumnie wyszukać takie kryterium, taki punkt wyjścia, któryby mógł skupić w jednolitym wysiłku możliwie najliczniejsze, najgłębsze szeregi.

Obóz Zjednoczenia Narodowego, idąc za wskazaniem Marszałka Śmigłego Rydza, przyjął jako takie kryterium hasło obrony państwa, nie należy jednak ani na chwilę zapominać, że Wódz naczelny, wysuwając je, dodał natychmiast: „hasła tego nie należy pojmować w sposób jednostronny i zwężony".

Szeroko pojęte **hasło obrony państwa,** to gospodarcze podniesienie kraju, uprzemysłowienie go, pchnięcie całego naszego życia naprzód.

Szeroko pojęte hasło obrony — to podniesienie naszych województw wschodnich, wydobycie ich z prymitywnego stanu w jakim powróciły do nas z rąk zaborczych, — to podniesienie oświaty i kultury i pozytywne związanie psychiki obywatela z państwem, nie tylko jako z techniką, lecz jako z organizacją wspólnoty, wszystkim dobro niosącej, tak pojęte hasło obrony może skupić cały naród. Ma ono w sobie wszystkie cechy czynności, a nie bierności, bowiem stawia przed nami ogromną pracę do dokonania. Dokonanie zaś podrywa nas wielkim skokiem naprzód.

Z tak pojętego hasła obrony wypływa cały szereg konsekwencji, stawiających zadania dla codziennej zorganizowanej pracy, nie tylko dla rządu i parlamentu. Znajdą się tu zadania i dla wszelkich organizacji społecznych i dla każdego rzetelnego, świadomego obywatela, ogrom pracy, ze wskazań tych wypływający, napotka napewno powszechną dobrą wolę. Ale wola ta musi być ujęta w jednolite kierownictwo.

Znalezienie **właściwego kryterium, które jednoczy a nie dzieli,** musi być punktem wyjściowym. Nie wyczerpuje bynajmniej całokształtu pracy nad racjonalnem ułożeniem naszych stosunków wewnętrznych.

Zasadniczą uwagę przywiązujemy do następujących słów deklaracji lutowej: „Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losów tych warstw, ich dobrobytu, jako też kultury i poczucia obywatelskiego, zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i jej przyszłości. O tym pamiętać musi kierownictwo państwa, z tym należy się liczyć we wszelkim planowaniu i konstruowaniu przyszłego życia Polski".

Przyjmujemy sformułowanie powyższe jako najgłębszą prawdę.

Nie będą to dla nas nigdy tylko słowa.

Zasadami tymi kierować się będziemy nie tylko w pracach własnych, ale też przykładać się będziemy jako miarę sprawdzian wartości prac rządu.

Wszystkie te zagadnienia nie mogą być jednak zostawione na warsztacie urzędów państwowych, nie mogą szukać rozstrzygnięcia w tak zwanej „drodze służbowej".

Rozstrzygnięcie ich musi się zrodzić z żywej troski narodu, z wytężonej współpracy najlepszych umysłów.

Mamy do przezwyciężenia szczególnie ciężkie opory w tej dziedzinie, wynikają one z półtorawiekowej przerwy w ciągłości życia państwowego. Ostatni okres życia dawnej Rzeczypospolitej może być tylko przestrogą — nie wzorem.

Położenie gospodarcze Rzeczypospolitej czyni warunek ciągłego dążenia naprzód nakazem kategorycznym. W oczach naszych rozgrywają się tragiczne przykłady — na dwóch krańcach naszego kontynentu **jak ciężko i krwawo płacą narody, które dały się wepchnąć na drogę wstrząsu** stając się natychmiast terenem zmagań obcych sił o obce interesy.

Społeczeństwo polskie rozumiejąc współczesną rzeczywistość, przyjęło **ideę konsolidacji** w sposób pozytywny.

Mimo opozycji różnych grup, które w różny sposób starają się ją wypaczyć, ogromna większość społeczeństwa w dalszym ciągu uznaje, że **musimy łączyć nasze wysiłki,** a nie rozpraszać ich, jeśli istotnie chcemy mieć Polskę wielką i potężną.

W liniach generalnych zarysowują się tu następujące spostrzeżenia: **w dziale gotowości obrony państwa** stwierdzamy z najwyższą radością i zadowoleniem ogromne postępy w skali rzeczywiście wyjątkowej jak na ten krótki okres czasu, w którym zostały dokonane.

W dziale polityki zagranicznej możemy skonstatować raz jeszcze nie tylko jej prawidłowość, ale również i fakt wzrastającego uznania dla wartości tej polityki ze strony świata zewnętrznego.

Sytuacja polityczna i gospodarcza naszego państwa wymaga przejścia na szeroką płaszczyznę programowego działania, obliczonego na dalszą metę.

Wejście na tę drogę widzimy w akcji uprzemysłowienia kraju, a w szczególności w rozbudowie Centralnego Okręgu Przemysłowego i dalszym przekreślaniu granic dawnych zaborów.

Stwierdzając zatym w tej dziedzinie polityki państwowej kierunek rozwojowy ku lepszemu, uważamy za konieczne dalsze planowe i światłe działanie w tym kierunku.

Jako konieczne uzupełnienie działania rządu widzimy potrzebę większego skoordynowania prac poszczególnych resortów, co stać się może ważkim czynnikiem dla zjednoczenia społeczeństwa.

To też głosując za budżetem państwa i ustawą skarbową, tę naszą troskę i ten postulat chcielibyśmy specjalnie podkreślić

Niedobrze się dzieje
z tym kagańcem oświaty...

Gdyby nie podpis gen. dr Rupperta, toby się wierzyć nie chciało. Szef służby zdrowia w armii przytacza w jednym z pism stołecznych szereg odpowiedzi, jakie padły podczas egzaminów dla kandydatów do Szkoły Podchorążych Sanitarnych w jesieni roku pańskiego 1937. Trzeba dodać, że do egzaminów tych dopuszczani są tylko maturzyści z dobrymi świadectwami maturalnymi.

Oto szereg „kwiatuszków", jakie padały w odpowiedziach egzaminowanych:

...Polska graniczy na południu z Węgrami, na północy z Estonią...

...Wisła wypływa z Zatoki Gdańskiej...

...Po Kazimierzu Wielkim na tron polski wstąpił Władysław Jagiełło...

...Naczelnym wodzem powstania listopadowego był Traugutt...

...Ks Józef Poniatowski utonął w Berezynie...

...Bitwa pod Ostrołęką była w roku 1794...

...W skład ciał białkowych wchodzą bułki, jaja, ser śmietana...

...Proch strzelniczy dymny składa się z prochu i z dymu...

...Szkło wytwarza się z papieru...

...Izotermy są to pory roku...

...Zodiak — człowiek, który lubi awantury...

...Marconi był aktorem filmowym...

...Mendelejew — to dowódca armii bolszewickiej...

...Pytagoras — to wódz Ateńczyków...

Uff! Wystarczy!

Niedobrze, bardzo niedobrze się dzieje z tym kagańcem oświaty.

Dlaczego nie było transmisji z Lubonia?

ŁÓDŹ, dn. 8.3. — Z zainteresowanych sfer otrzymaliśmy następujące uwagi:

Cała Polska katolicka, a bodajże cały świat katolicki (gdzie dotarła ta wieść ponura) duchem były w Luboniu, oddając ostatnią przysługę tragicznie zmarłemu kapłanowi-męczennikowi. Myśleliśmy, że radio zdobędzie się na transmisję tego pogrzebu. Niestety. Zlekceważono to. Transmituje się u nas różne sportowe szaleństwa, różne otwarcia, przecięcia wstęg lub czyjeś niezbyt treściwe przemówienia, referaty, pogawędki i wierszyki. Poświęca się całe godziny dla dania okazji wygrania się przed mikrofonem różnych żydów. Ale na Luboń wczoraj nie było czasu. Radio żyje z nas, katolików. My płacimy i nas jest olbrzymia większość wśród abonentów. Mamy więc prawo żądać, by w przyszłości takie rzeczy się nie powtarzały. Sprawa była zbyt poważna, by ją zbyć kilku słowami w „dzienniku wieczornym".

Ciężka służba bezpieczeństwa.

Od chwili odzyskania Niepodległości policjant polski chwalebnie i ofiarnie służy Państwu i społeczeństwu. Naraża swe życie, bo tak nakazuje mu obowiązek służby.

Dotychczas poległo 636 policjantów w obronie prawa i życia współobywateli, pozostawiając około 500 wdów i tysiąca sierot. Co roku liczba tych, którzy w ten sposób oddają swe życie zwiększa się. Ponad to setki policjantów w ciężkiej służbie bezpieczeństwa traci swe zdrowie i umiera przedwcześnie. Pozostałym rodzinom niezawsze przysługuje prawo do wystarczającego, nawet na skromne życie zaopatrzenia ze Skarbu Państwa. Pozbawione swego żywiciela potrzebują pomocy i opieki. Wówczas wyciąga do nich dłoń z pomocą istniejące w tym celu Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna".

WYKŁADY DLA KOBIET PRACUJĄCYCH W HANDLU.

Staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet Diecezji Łódzkiej wczoraj w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej L. 111. odbyły się pierwsze wykłady dla kobiet pracujących w handlu.

Programowy referat nt.: „Kobieta pracująca w handlu i jej zadania społeczne" wypowiedziała p. Paulina Roszkowska — przewodnicząca KSK. Diec. Łódzkiej.

Drugi referat nt. „Rozwój polskiego handlu na zasadach katolickich" wypowiedział p. Juljan Niewinowski, absolwent W.S.H. Po referatach zabrał głos JE. Ks. Biskup dr. K. Tomczak, wzywając zebranych do akcji samoobrony w dziedzinie handlu polskiego.

ZARZĄD OBWODU MIEJSKIEGO L. O. P. P. na rok 1938.

W wyniku uchwał walnego zgromadzenia i posiedzenia konstytuującego Zarządu Łódzkiego Obwodu Miejskiego LOPP. skład Zarządu Obwodu na 1938 rok przedstawia się następująco:

Prezes — inż. Wrede Stanisław, dyr. Łódzk. Wąskotor. Elektr. Kolei Dojazdowych wiceprezes—Ostrowski Henryk, dyr. Państw. Gimn. Kupieck. Żeńskiego, wiceprezes — Piotrowski Edward, mecenas, sekretarz — Kalinowski Mieczysław Jan, dyr. Zarządu Miejskiego, skarbnik — inż. Zdrojewski Marian, dyr. Wytw. Polsk. Monop. Tytoniow., zastępca skarbnika — Salm Jan, inżynier. Członkowie: płk. Bratro Jan, mjr. Bętkowski Mieczysław Wiktor, kier. Drużycki Jan, mecenas Menkes Zygmunt, inż. Dziedzicki Mikołaj, inż. Frankus Alfred, inż. Tarchalski Bolesław.

KURSY STENOGRAFII.

Polska YMCA w Łodzi komunikuje nam, że w najbliższych dniach zamierza uruchomić Kursy stenografii polskiej dla zaawansowanych (t. zn. stenografii parlamentarnej) i niemieckiej.

Jak wiemy z doświadczenia, bardzo często daje się odczuwać brak osób, któreby mogły zupełnie biegle stenografować na różnych, częstokroć bardzo ważnych, konferencjach lub zebraniach. Natomiast w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych oraz instytucjach bankowych naszego miasta duże zastosowanie posiada stenografia niemiecka.

Należy więc przyklasnąć inicjatywie Wydziału Oświatowego tej Instytucji, który tym sposobem przyczyni się do usprawnienia pracy na tak ważnych odcinkach naszego życia społeczno-gospodarczego.

Dodać jeszcze należy, że bardzo niskie opłaty umożliwią chętnym (mężczyznom i kobietom) skorzystanie z wymienionych Kursów.

Szczegółowych informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretariat, Moniuszki 4-a, tel. 250-10, codziennie w godz. od 8 — 22.

KOMUNIKAT.

„W piątek, dnia 11-go marca w sali Związku Strzeleckiego, Główna 48, rozpoczyna się V kurs Okręgu Łódzkiego Z. M. P. dla kandydatów, rekrutujących się ze sfer robotniczych i rzemieślniczych. Początek kursu o godzinie 19.

DZISIEJSZY ODCZYT POLSKIEJ YMCA.

Dziś, tj. we wtorek o godz. 20-ej dr med. Fr. Mikinka wygłosi zapowiedziany odczyt nt. „Dlaczego mamy walczyć z alkoholizmem"

Prelekcja ta, ilustrowana przezroczami, odbędzie się staraniem Polskiej YMCA w gmachu przy ul. Moniuszki 4a (mała sala gimnastyczna).

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od g. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od g. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny — otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna — otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa Morska — Park Sienkiewicza (I.P.S.) i ul. Piotrkowska 113.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55



Pieprzykowski i jego pies.

Pieprzykowski dowiedział się od znajomego policjanta, że posiadanie złotych monet jest niedozwolone. Znalezione przez Ogonka złote dwudziestodolarówki ukrył w czajniku.











Lepiej ustnie aniżeli przez telefon!
Popiół na talerzykach i w doniczkach.
Drobne przewinienia życia małżeńskiego.

Pan jest namiętnym palaczem. Ponieważ miał zwyczaj rozsypywać wszędzie popiół, żona kupiła panu na imieniny cały „serwis" popielniczek. Pełno ich teraz wszędzie: w jadalnym pokoju, w sypialni, w gabinecie, nawet w łazience. Dlaczego więc pan jeszcze i teraz uparcie rozgniata swoje papierosy o deserowe talerzyki i strząsa popiół na podłogę, lub w... doniczki z kwiatami? Jest to nieestetyczne, nieporządne, a poza tym „Ona" tego nie lubi... Trzy powody by zaprzestać na przyszłość tego niesympatycznego procederu.

Ma pan trochę zabłocone buty? To nie jest dostateczny powód, by opierać nogę o wyściełany fotel i czyścić kamasze... chusteczką do nosa!

Po obiedzie wyciąga się pan jak długi na kanapie. I cóż w tym złego? Czyż kanapy nie są po to, by na nich leżeć? Owszem, ale wszystko zależy od czasu i od pozycji. Jeżeli „rozwali" się pan nieporządnie na kanapie, odwracając się tyłem do żony — z pewnością nie zrobi pan na niej dobrego wrażenia. A proszę się zastanowić nad sumą „katastrof" jakie pan tym spowoduje: świeżo uprasowany garnitur będzie do wieczora nosił ślady pana lenistwa; elegan ckie poduszki — chluba pani domu, zgniecione i zbrudzone, humor żony wreszcie (która spodziewała się, że mąż, korzystając z wolnej chwili pogawędzi z nią) zepsuty na całą resztę dnia.

Nie powinien pan posługiwać się szczotką i grzebieniem do włosów, ani pudrem swej żony. Poza tym niech pan pamięta, by zakręcić zawsze po użyciu tubkę pasty do zębów, zamknąć flakon z wodą kolońską i... nie zostawiać mydła w misce z wodą.

DLA PANI.

Niech pani nie upiera się przy uprzątaniu biurka swego męża, w którym on przechowuje przecież swoje ważne papiery i drobiazgi. Co by pani powiedziała, gdyby mąż nagle zaczął uprzątać pani bieliźniarkę i szperać we wszystkich najskrytszych zakamarkach pod pozorem „gruntownych" porządków?

W momencie wspólnego wyruszenia do teatru lub na bal niech pani nie przymierza kilku sukien (w poszukiwaniu, która będzie najbardziej twarzowa?) podczas gdy mąż już ubrany i gotowy do wyjścia „wścieka się"" ze złości oczekując na panią. Suknię przymierza się na dwie godziny przedtem.

Niech pani nie rozmawia godzinami z **przyjaciółką przez telefon.** „Naplotkować" się możecie najlepiej w czasie osobistego spotkania, a mąż nie będzie miał powodu du złości, gdy chcąc zadzwonić z biura do domu w ważnej sprawie, będzie ciągle słyszał sygnał „zajęte". Rozumie pani, że nie może mu być przyjemnie, gdy usłyszy potym, że to pani Giga dzwoniła i opisywała 22 „najpiękniejsze" toalety z ostatniego balu.

Niech pani nie zostawia w misce do mycia, w łazience, pończoch dessous jedwabnych i chusteczek do nosa, które papani przed chwilą tam prała...

Na estradzie



— Co pan tam wygrywa na pianinie?
— Nie mogę rozróżnić much od nut.

Natura ciągnie



...lisa do lasu.

Lato pod znakiem maskaradowych strojów.
Panie na koturnach.
EKSTRAWAGANCJE MODY PARYSKIEJ.

Obecna moda damska zdradza wybitne tendencje do ekscentryczności. Zaczęła się od kapeluszy, których fasony przypominały do złudzenia kształty garnków, szufelek, kałamarzy i śmietniczek.

Obecnie ma przyjść kolej na obuwie. Kilka paryskich elegantek wprowadziło w karnawale modę balowych pantofelków t. zw. koturnów. Są to pantofle, składające się właściwie tylko z podeszwy, grubości 10 centymetrów, na której umieszczona jest stopa i przytwierdzona do niej wstążkami, opasującymi kostkę aż do łydki. Ten dziwaczny pomysł podobał się jednak wielu paniom i oto dyktatorzy mody zaczynają kombinować, coby tu wymyśleć nowego w dziedzinie obuwia. Dowiadujemy się, że pantofelki damskie będą posiadały obecnie wysoko zachodzące czubki, w połączeniu z bardzo niskimi piętami. Niektóre pantofelki nie będą nawet wcale posiadały pięt i będą się trzymały na nodze za pomocą wstążek opasujących kostkę. Ponieważ suknie i kostiumy damskie również nieraz przybierają fasony nieco ekstrawaganckie, gdyż w tej dziedzinie korzystamy obecnie z jaknajdalej idącej swobody, więc sylwetka pani będzie w tym roku latem przedstawiała widok wybitnie ekscentryczny. Wogóle stroje damskie coraz więcej zaczynają się robić podobne do kostiumów maskaradowych.

Niektórzy znawcy historii mody i kostiumologii twierdzą nawet, że obecna ekstrawagancja w modzie oznacza... zbliżanie się jakiejś światowej katastrofy. Przesada w strojach łączyła się bowiem zawsze albo z epoką wojen, albo z czasami rewolucji, czy przewrotów społecznych.

Za Ludwika XIV damy nosiły peruki tak wysokie, że z trudem utrzymywały je na głowie. W czasach Empire'u chodziły w niezwykle przewiewnych sukniach, odznaczających się niezwykle głębokimi dekoltami. Jednym słowem chodziły po ulicy prawie nago. Podczas rządów Napoleona III, krynoliny niewiast przybrały nienormalnie szerokie obwody, tak, że damy musiały być siłą wpychane w drzwiczki powozu, nie mogąc się tam dostać w zwykły sposób. Tuż przed wojną Europejską panie nosiły stroje przeciwne higienie i zdrowemu rozsądkowi. Ściskały się gorsetami, by osiągnąć „talię osy". Na głowach ich zaś kwitły całe ogrody róż i kłosów polnych w połączeniu z egzotycznym ptactwem, które służyło do ozdoby nieestetycznym kapeluszom w kształcie półmisków.

Obecnie moda znowu zaczyna stawać się anormalna i ekstrawagancka. Czyżby to zachwianie równowagi w damskich strojach i brak umiaru oraz estetyki miało znowu zwiastować zbliżanie się jakiegoś niezwykłego światowego przewrotu?

Moda



On: — Muszę pójść do okulisty. Przed oczyma latają mi czarne punkciki.

Ona: — Ależ Jurku to przecież najnowsza moda. Moja woalka też ma czarne punkciki.

